Nr 39. Dnia 18 lutego. Wtorek. Dnia 6 (18) lutego 1879 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się

Dziś: Ś. Konstancji Panny.
Jutro Ś. Konrada Wyznawcy.
Czwartek: Eucharjusza Biskupa
Piątek: Ś. Eleonory Panny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 16 | Długość dnia godzin 10 minut —
Zachód „ „ 5 „ 13 | Przybyło „ „ 2 „ 25

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: Katedry św. Piotra w Ant.
Niedziela: ŚŚ. Romany Panny i Damazego.
Poniedziałek: ŚŚ. Macieja Apostoła.
Wtorok: Ś. Flawiana Męczennika.

— W dniu jutrzejszym tedy rozpocznie się już w kościele św. Kazimierza, na Nowem-Mieście, o godzinie wpół do czwartej popołudniu, pierwszemi Nieszporami, uroczyste nabożeństwo ku czci Przenajświętszego Sakramentu, które nazajutrz tamże przy całodziennem wystawieniu, odbywać się będzie z kazaniami i procesjami, tak zrana jak i po południu.

Ogólne zebranie reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich.

—*H*— Zebranie wczorajsze zagaił prezes komitetu kasy pożyczkowej p. Spiess, oświadczywszy, że dostateczna liczba zgromadzonych reprezentantów upoważnia do otwarcia posiedzenia i zaprosiwszy z grona obecnych na asesorów pp. Rudzkiego Konstantego i Szpadkowskiego Telesfora, na sekretarza zaś p. Kirszrota Józefa.

W ogólnym zarysie wskazał następnie pan S. na kwitnący stan interesów kasy, której ogólne zyski wynosiły w roku 1878, dziewiątym istnienia, do stu tysięcy rubli, w czem czystego zysku rs. 38,083 k. 14.

Zaznaczywszy dalej poważną zawartość portfelu kasy, przeszedł pan S. do ewenementów nadzwyczajnych wychodzących z granic codziennego toku spraw kasy.

Pierwszym z nich była kwestja kas pomocniczych, o których zresztą w ciągu roku kilkakrotnie wspominaliśmy. Powzięta przez reprezentantów w uznaniu wniosków p. Makowieckiego decyzja co do założenia podobnej kasy nie mogła jednak zostać wprowadzoną w wykonanie a to wskutek opozycji władz kontrolujących kasę, które w ustawie instytucji nic o podobnej inowacji nie znalazły. Odniesiono się tedy do ministerjum i sankcja rządowa w tym przedmiocie wkrótce już, jak zapewniał pan Spiess, uzyskana zostanie.

Z kolei zaznaczył pan S. stratę, jaką poniosło grono reprezentantów przez śmierć dwóch członków; byli to ś. p. Mieczysław Wyrzykowski, przez długi czas trzymający pióro na posiedzeniach reprezentantów i ś. p. Antoni Barciński, wielokrotnie członkiem komisji rewizyjnej będący.

Z odczytanego następnie sprawozdania rachunkowego dowiedzieliśmy się, że z początkiem roku 1878 kasa liczyła 5,456 uczestników, przybyło 840, ubyło 837, pozostało więc z końcem roku 5,459; co do liczby pożyczek, to zażądano ich w roku sprawozdawczym za rs. 3,080,287 kop. 36, przyznano za rs. 2,662,167 kop. 42, było do podniesienia razem z pozostałemi z roku zeszłego rs. 2,693,219 kop. 85, podniesiono z końcem roku rs. 2,657,638 kop. 56.

Co się tyczy ewikcji, to pożyczek zabezpieczonych wkładami udzielono za rs. 22,928, zabezpieczonych kapitałami w kasie na procent złożonemi za rs. 14,915, na zastaw papierów publicznych za rs. 61,300, na weksle z ewikcją hypoteczną za rs. 253,962 k. 21, na „nachname“ za rs. 553,461, na weksle poręczone solidarnie przez dwóch uczestników za rs. 707,534 i na weksle dyskontowane opatrzone indosami uczestników za rs. 1,043,537 kop. 63. Pod względem wysokości, najwięcej było pożyczek od 501 do 1,000 rubli (982), i pożyczek od 201 do 500 rs. (866), najmniej, bo 57 pożyczek nad 4,000 rubli.

Odczytany następnie przez pana Al. Temlera raport delegacji rewizyjnej przekonał, że rachunki kasy za rok ubiegły znajdują się w zupełnym porządku; delegacja jednak rewizyjna dołączyła kilka uwag w przedmiocie zarządu kasą.

Pro 1° żądała ona, ażeby mniej funduszów lokowano na nieruchomościach i budowlach fabrycznych i przemysłowych, ponieważ ubezwładnia to kapitały i utrudnia ich ściąganie; *pro 2°*, ażeby przy udzielaniu pożyczek na weksle z poręczeniem więcej zwracano uwagi na podpis zaciągającego pożyczkę niż poręczających; *pro 3°*, ażeby z obecnych zysków oddzielono do funduszu zarezerwowanego rs. 4,000, ponieważ roku zeszłego z funduszu tego odciągnięto na rzecz pomocy dla urzędników rs. 3,705 k. 85; *pro 4°*, ażeby pożyczki na wkłady nie przechodziły połowy wkładu, ponieważ w przeciwnym razie fundusz wkładowy stał się wprost fikcyjny; *pro 5°* wreszcie, ażeby dla ostrożności i pewności nie przyjmowano kapitałów na lokacje jak tylko do wysokości trzy razy wziętego kapitału wkładowego, podczas gdy obecnie kapitały lokowane w kasie pożyczkowej są pięćkroć większe od ogółu wkładów.

Odnośnie do uwag tych delegacyj rewizyjnych udzielił objaśnienia p. Spies.

Wskazał on *ad 1-um*, że pożyczki na hypoteki udzielane są do ogólnej wysokości kapitału wkładowego i zawsze w połowie przypuszczalnej wartości nieruchomości; *ad 2-um*, że komitet przy udzielaniu pożyczek na weksle poręczone nie robi różnicy przy uwzględnianiu podpisów, *ad 3-um*, że komitet sam zamierzył dołączyć do funduszu rezerwowanego na straty rs. 3,000 z zysków r. 1876; *ad 4-um*, że kwestja ta była już rozważana, a zresztą przy niewielkiej sumie udzielanych na same wkłady pożyczek nie przedstawia ona niebezpieczeństwa; i *ad 5-um*, że z końcem roku zeszłego kapitały lokowane w kasie za trzymiesięcznem wypowiedzeniem nie przenosiły trzy razy wziętego kapitału wkładowego.

Dalej na interpelację p. Makowieckiego w przedmiocie zmniejszenia się sumy obrotów pożyczkowych odpowiada p. Spiess, że pochodzi to ztąd, iż dawniej sprolongowane pożyczki uważano za nowe, obecnie zaś za jedne i te same, zresztą obecnie częściej są brane pożyczki na dłuższe termina.

Na interpelację delegata rządowego w przedmiocie przechowywania funduszów kasy odpowiadają szczęśliwie pp. Spiess i Temler.

Wreszcie zebrani zatwierdzają sprawozdanie za rok 1878.

Zatwierdzony również zostaje projektowany rozdział zysków za rok 1878, a mianowicie: 3,000 rs. na fundusz zarezerwonany; 20,795 rs. 67 kop. na dywidendę w stosunku 9%; rs. 3,472 kop. 56 na gratyfikacje i fundusz przezorności dla urzędników; rs. 1,692 do dyspozycji zarządu, i rs. 9,122 kop. 26 na kapitał zasobowy; uzyskuje również zatwierdzenie etat personelu urzędniczego na rok 1879 w summie rs. 12,640.

Wniesiona następnie z porządku dziennego kwestja wysokości sumy, do jakiej kasa w r. b. przyjmować ma kapitały lokacyjne, wywołuje dość ożywioną dyskusję; wreszcie zgromadzenie zgadza się na wniosek popierany przez pp. Nagórnego, Landego i Kirszrota, ażeby rzecz pozostawić do uznania komitetu, który sam do potrzeb chwili najlepiej się zastosuje.

Oddany zostaje również do uznania komitetu wniesiony przez p. Fejsta projekt udzielania wsparć byłemu kasjerowi instytucji.

Przystąpiono do wyborów.

Wybrano ponownie wychodzącego z kadencji kontrolera komitetu p. Temlera Aleksandra (38 głosów) i członków komitetu pp. Kronenberga Stanisława (29 gł.) i Hilda Ludwika (17 gł.).

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Deike Karol (33 gł.), Łapiński Al. (30 gł.), Heryng Edw. (27 gł.), Szlenker K. (25 gł.) i Grabowski Jan (23 głosy).

Posiedzenie skończyło się o jedenastej.

SKARBY FUKIEROWSKIE.

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

PRZEZ

WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO.

(Dokończenie. — Zobaczyć nr 34).

XII.

W mieście przez pierwsze dni władzy Fukiera panował niemały popłoch. Każdy, który się czuł do jakiej winy względem niego, chował się przerażony, choć srogość ani też mściwość nie leżała w charakterze pana Michała. Urządziwszy się jako tako na swym burmistrzowskim stolcu, Fukier zajął się gorliwie zbrojeniem miasta przeciw nadciągającej burzy szwedzkiej. Kto tylko żył został zapędzony do zgłębiania fos i rowów, naprawiania murów, lania kul. Wszystką młodzież miejską powołano do broni — armaty zaciągano na mury, słowem, gotowano się do dzielnej obrony.

Ale na to wszystko potrzeba było pieniędzy. Oczywiście fundusze własne Fukiera wyczerpały się wkrótce, w kasie miejskiej, jak zwykle, nie znalazł wiele grosza, tak, że trzeciego dnia swej władzy ujrzał pan Michał przerażające pustki w swym mieszku. A tu trzeba było płacić murarzy, żywić wojsko, zakupywać ołów, broń, proch... Wówczas przypomniał sobie pan Fukier o skarbach po Gizance, jakoby zakopanych w jego piwnicy, a o których miał wiedzieć Bartek.

Bartek, jak się rzekło, leżał ciężko chory i nikt nie wróżył mu życia. Biedak był strasznie połamany od tortur, kaszlał gwałtownie krwią, wysechł, wynędzniał okropnie. Skoro pan Michał zapytał go się o skarby, rzekł:

— Nic nie wiem... kronikę zabrał mi ten niecnota Mora... bez niej nic nie poradzę... nie pamiętam nic. Tam znaki są jakieś, których nie pomnę.

Należało więc wyszukać koniecznie Morę. Ale jak z początku nie można go było wynaleźć, tak i teraz wszelkie poszukiwania na nic się nie zdały. Przepadł jak kamień w wodę. A tu pieniędzy na gwałt potrzeba.

— Cóż waszmość myślisz czynić panie Michale? — pytał Fukiera Witthof.

— A cóż, będę się bronił szwedom, do ostatniego żołnierza mopanku.

— Pięknie to jest, bardzo pięknie... ja sam czasu swego wotowałem za obroną... ale dasz li radę szwedowi?

— Dajcie mi jeno pieniędzy mopanku, a już ja sobie poradzę.

— Otóż to jest, pieniędzy... a zkądże ty weźmiesz? pieniędzy. Nie jesteś władcą podług prawa, ale jeno z miecza, nikt ci nie ufa. Dyktatorem jesteś a nie burmistrzem. Wszyscy jeno patrzą w mieście jako ciebie zrzucić. A przytem powiem ci panie bracie, żeś jedno źle zrobił.

— No cóż to takiego, gadajże mopanku!

— Poco ci było onego kapelana od św. Ducha wypędzać?

— A jakże to mopanku? wszak on uzurpator jest... przecież jeno Fukierowie jedni mają prawo obsadzać kapelanję.

— To prawda, nikt ci nie przeczy... ale należało to uczynić podług prawa, nie gwałtem. Jest od tego konsystorz i nuncjatura.

— Eh! — machnął ręką Fukier — konsystorz, nuncjatura! Przeciem ich prosił, procesowałem się mopanku, a wszystko psu na budę się nie zdało. Mając moc, uczyniłem to co należało uczynić, wypędziłem onego intruza mopanku.

— Otóż źle zrobiłeś panie bracie... porywać się na kościół, owo źle jest... wieszli na co się zanosi?

— No... cóż to takiego mopanku?

— Wykląć cię chcą księża od św. Jana!

— A to być nie może mopanku, przeciem ja dobry katolik.

— Tak... ale mieczem rozstrzygnąć chciałeś to, co jeno kościół ma moc rozstrzygać... to grzech, wielki grzech...

Fukier pobladł.

— Jakże to, więc naprawdę chcą mię wykląć?

— Jak mię widzisz.

— Zmiłuj się mopanku, cóż czynić?

— Czy ja wiem... może się da odrobić wszystko... klątwa, słyszę, jutro, jako w niedzielę, ma być ogłoszona... pogadam ja z księżmi od św. Jana, jako mówię, żałują cię, radziby rzecz zamilczeć, ale nakaz nuncjusza wyraźny... choć więc serce im się krwawi muszą to uczynić... ale nie gryź się, pogadam... obaczymy.

— A zmiłuj się, ratuj mnie panie bracie... ustąpię, przeproszę, pokutę czynić będę...

— Obaczymy... zrobię co będzie można.

Jakoż wieść, że klątwa ma być rzucona na Fukiera, obiegała już całe miasto i grozą przejmowała umysły. Były to jeszcze czasy silnej wiary, entuzjazmu religij-

MUZYKA.

—B— Ilekroć zdarza nam się słyszeć pomnikowe dzieło Moniuszki „Widma“ — a niestety sposobność taka nie często się przytrafia — tyle razy przypominamy sobie, że znalazł się onego czasu ktoś co mistrzowi odmawiał siły dramatycznej.

Jakże dziwnem wydaje się to zdanie przy dźwięku pierwszych taktów w „Widmach“; jak każda nuta dreszczem przejmującego wstępu zwycięzko zadaje fałsz takiemu lekkomyślnemu twierdzeniu. Gdzież jeżeli nie w tym posępnym obrazie cmentarza, malowanego z dotykalną niemal plastyką, nad którą unosi się nieokreślona jakaś tajemniczość, — gdzież, powtarzamy, jeżeli nie tam szukać dramatycznej grozy?

Być może, iż dramat wielkich namiętności nie jest żywiołem Moniuszki; ale gdy go wydobyć trzeba z sercowej treści ludu,—wtedy Moniuszko, jako kompozytor, nie ma u nas równego sobie i stoi wmuzyce tuż obok Mickiewicza, z jednakowem mistrzowstwem posiłkując się liryzmem pieśni i dramatycznością cudownych podań ludowych.

Na nieszczęście ten niezrównany poeta-romantyk mało jest u nas znanym poza teatrem: ballady Moniuszki, z których każda jest całkowitym, skończonym dramatem, nie były dotąd według swej wartości ocenione i rozpowszechnione; a jednak w nich-to tkwi najczystsza siła dramatyczna, którą kompozytor wywoływał najskromniejszemi środkami, bo głosem solowym i fortepianem. Kto tej siły nie odczuje w przerażającem przypomnieniu Świtezianki, „a gdzie przysięga“?; w rozpaczliwym wykrzyku Maćka „dolaż moja kochana“, we wściekłości stojącego na „czatach“ wojewody gdy „spojrzał w łoże swej żony, spojrzał, zadrżał... nie znalazł nikogo“; kto wreszcie nie zadrżał pod jej działaniem w szatańskim mazurze „Magdy karczmarki“ z djabłami, ten już chyba nigdy nie odczuje i nigdzie nie znajdzie, bo widocznie mięsza zwyczajne, grube efekta teatralne z wrażeniami prawdziwej siły dramatycznej.

Cóż dopiero kiedy jak w „Widmach“, mistrz ma na posługi całe bogactwo mas brzmiennych i wszystkie czary orkiestrowego kolorytu — wtedy dość mu tych kilku frazesów trwożnie przez chóry rzuconych:

„Cicho wszędzie, głucho wszędzie,
„Co to będzie, co to będzie,“

ażeby zapowiedzieć coś, od czego słuchacza mrowie przebiegać poczyna.

Poeci, wielbiciele muzyki czystego słowa, zżymają się na despotyzm form muzycznych, które mają jakoby profanować natchnienia Mickiewicza. Jestto prowincjonalizm w wielkiej krainie sztuki — któryby zniknął gdyby wyznawcy jego dobrze zechcieli sobie zdać sprawę z tajemniczego genjuszów pokrewieństwa

Takie pokrewieństwo uderzającem jest między Moniuszką i Mickiewiczem; a uznać je musi każdy kto zechce piękność „Widm“ ze stanowiska muzyka oceniać. Niepodobna było chyba marzyć o głębszem przeniknięciu się obu twórczości. Pomijamy już istnie genjalną charakterystykę ukazujących się kolejno widm przeprowadzoną po mistrzowsku i w pomysłach melodyjnych i w tłómaczeniu orkiestrowem; ale jakże nie podziwiać polotu kompozytora, który w języku tonów potrafił oddać prawie oderwane myśli poety. Trzy frazesa muzyczne odpowiadające trzem przestrogom mądrości życiowej:

„Kto nie doznał goryczy ni razu,
„Ten nie dozna słodyczy w niebie.

. . . .

„Kto nie był ni razu człowiekiem,
„Temu człowiek nic nie pomoże.

. . . .

„Kto nie dotknął ziemi ni razu,
„Ten nigdy nie może być w niebie,—

powtarzamy te trzy frazesa muzyczne uważać można za chwile najwznioślejszego natchnienia Moniuszki.

Nie mamy tu bynajmniej zamiaru wdawać się w wyliczanie wszystkich skarbów znakomitego dzieła Moniuszki, czyniliśmy to już niejednokrotnie z czcią, którą pragniemy natchnąć całą publiczność niestety niezbyt skwapliwie śpieszącą na podobne uroczystości. Na onegdajszym koncercie wiele było miejsc pustych świadczących o pustce w pamięci tych, którzy, jak zwykle tłumy i kobiety, praktykują zasadę „co z oczów to z myśli.“

Wymówka nie mogło być onegdaj nawet wadliwe wykonanie, bo poszło wszystko dość składnie. Oprócz chórów amatorskich trzymających się uważnie, przyjęli udział w części deklamacyjnej pani Rakiewiczowa i p. Rapacki, w wokalnej panna Matuszyńska, której śpiew uczuciowy bardzo tu był na swojem miejscu, i pan Chodakowski.

Drugą część koncertu stanowiła muzyka do poematu Kraszewskiego „Milda.“ Utwór to widocznie dawniejszy i nienacechowany jeszcze tą dojrzałością talentu która uderza w „Widmach.“ Z powodu formy w której opowiadanie przeważa, całość mniej ma rozmaitości; niemniej przeto modlitwa, duet Romoisa i Mildy i klątwa Perkuna, zawierają niepospolite piękności.

Do poprzedniego składu wykonawców przybyły w „Mildzie“ panie Majeranowska i Kamińska, oraz p. Cieślewski. Należy się tu słówko uznania pani Majeranowskiej, która podjąwszy się skromnej partji Mildy, nietylko zaświadczyła o poszanowaniu pamięci Moniuszki, ale dowiodła co w granicach małego zadania dokonać może wielka umiejętność. Nie pierwszy to raz zresztą zdarza nam się oddać sprawiedliwość tej umiejętności i wybornej szkole pani Majeranowskiej, nie pierwszy raz zaznaczamy inteligencję, czystą dykcję, wyborne frazowanie i subtelność odcieni w śpiewie artystki, która choć rzadko ukazuje się na estradzie, ale tradycję dobrych studjów sumiennie w swoich uczennicach pielęgnuje.

Pani Kamińska z siłą i zrozumieniem oddała opowiadanie i arję Jutrzenki.

ZE SWIATA:

Bocian jako pośrednik.

Organ wiedeńskiego towarzystwa ochrony zwierząt *Thierfreund* zamieszcza ciekawą opowieść, ręcząc za jej autentyczność.

Na dachu dworku pewnego właściciela ziemskiego rodzina bocianów zbudowała sobie gniazdo, do którego przybywała corocznie.

Razu pewnego, właściciel domu kazał schwycić jednego bociana i włożyć mu na szyję żelazną obrączkę z napisem: *Ex Hungaria colonia* *⁎* (z węgierskiej wsi *⁎*).

W następnym roku gdy bociany znów wróciły właściciel majątku spostrzegł na szyi jednego jakiś błyszczący przedmiot.

Zaciekawiony kazał schwycić owego bociana.

Jakież było jego zdziwienie, gdy w miejsce żelaznej obręczy, bocian miał na szyi złotą, na której były wypisane słowa: „*Ex India colonia mitto donum cum ciconia*“ (z indyjskiej wsi posyłam dar przez bociana).

Łatwo pojąć, że obrączkę tę zatrzymał przy sobie obywatel!

. . . .

Związek dusz.

Wiadomo że na obrazie Makarta „Wjazd Karola V-go do Antwerpji“ znajdowały się dość nawet wierne portrety różnych dam wiedeńskich w pozach, które dowodziły bardzo ścisłych studjów ze strony artysty.

Owóż jedna z tych dam, jakaś dyrektorowa banku wydała obecnie broszurę, w której dowodzi, że pomiędzy nią a Makartem żadna bliższa nie istniała zażyłość, a tylko łączył ją z artystą związek czysto duchowy.

Broszura ta ma mnóstwo czytelników, ale niewielu wierzących w ten duchowy związek.

. . . .

Mąż artystki.

Jak wiadomo, czasami jest to pozycja bardzo niedogodna.

Artystka obdarzona takim mężem przyjechała raz do pewnego wielkiego miasta.

Pani miała śpiewać w teatrze, pan zaś pośpieszył z odwiedzinami do osób najbardziej wpływowych, potem umieszczał reklamy w dziennikach, rozdał portrety artystki po znaczniejszych sklepach i w ogóle starał się wedle sił swoich i obowiązków na nim ciążących zapewnić powodzenie występom.

Rzeczywiście przy pierwszem wystąpieniu teatr trząsł się od oklasków.

Po ukończeniu widowiska trzej członkowie najznakomitszego klubu w owem mieście zgłosili się do artystki upraszając ją, aby raczyła zaśpiewać nazajutrz w klubie dwa kawałki muzyczne, według swojego wyboru i ofiarując za to trzy tysiące franków.

Ugoda stanęła na miejscu.

Nazajutrz o 10-ej godzinie wieczorem do wielkiej sali klubowej, gdzie był zgromadzony sam wybór członków, wchodzi artystka w towarzystwie męża.

---

nego, nie więc dziwnego, że klątwa działająo całą swą potęgą na umysły mas, wywierała na nie jeszcze silne, nieopisane wrażenie. Fukier poprostu drżał na samą myśl o tem. Czynił wszystko co mógł, żeby odwrócić od siebie ten cios — ale i druga strona, nie przyjazna mu, natężyła wszystkie siły, ażeby go zgnębić bronią duchowną, kiedy broń materjalna nic mogła nic uczynić.

Nazajutrz, po rozmowie wyżej przytoczonej Fukiera z Witthofem, była niedziela i tłumy ludu ciągnęły do kościoła św. Jana, zwabione straszną wieścią. Oczywiście nie mogli się tu wszyscy pomieścić, więc większa część ludu zapełniła ulicę przed drzwiami kościoła. Natłok był tak wielki, że się duszono. Kto żył dążył do świętego Jana, choć przecie były i inne kościoły, stojące w on dzień pustkami. Wszyscy z drżeniem oczekiwali strasznej ceremonji, nie ulegało już bowiem żadnej wątpliwońci, że Fukier za zbrojny najazd na kościół św. Ducha i wypędzenie kapelana, będzie wyklęty.

Jakoż koło południa kanonik ks. Rutka a zarazem proboszcz kolegjaty warszawskiej, ubrany uroczyście, wstąpił, otoczony dwunastu prałatami, na stopnie wielkiego ołtarza. W kościele była taka cisza, że słychać było szmer muchy latającej pod wzniosłem sklepieniem świątyni. Ks. Rutka był staruszek siwiuteńki jak gołąb, stanął na stopniach ołtarza, obrócił się do ludu i drżącym głosem zaintonował ponury psalm: „Deus laudem meam“... Zaraz potem zagrzmiał w całym kościele posępny ten śpiew, wybiegł na ulicę, grzmiał pomiędzy murami i konał gdzieś w błękitnej dali. Ponury, miarowy jego ton odbijając się echem o ściany świątyni, rósł w jakąś straszną siłę, jak gdyby sam Bóg z szczytu niebios ciskał piorunami w świat. Większość ludu w kościele płakała. Było to tak, jak gdyby ktoś otwierał stare trumny i wyrzucał z nich trupy śpiące tam od wieków. W tejże chwili uderzono w dzwon na wieży kościelnej. Ale ono dzwonienie nie miało w sobie tego wesela i pociechy, jaką niesie nabożnym głos dzwonu zwołujący ich na modlitwę. Uderzenia były rzadkie i tylko w jedną stronę dzwonu — co chwila urywały się, konały, dzikie, posępne, głuche... Za świętojańskim dzwonem poszły i inne — i wkrótce całe miasto grzmiało ponurym odgłosem psalmu i grobowem podzwonnem...

Po odśpiewaniu psalmu ks. Rutka podniósł głos drżący a jednak silny. Każdy wyraz wymawiany dobitnie, wolno, rozlegał się po całym kościele. Większość ludu padła na kolana i głuchym szlochaniem słuchała wyrazów okropnej klątwy.

Wyrzekłszy ten straszny szereg przekleństw, które padały jak taran w ciszę kościelną, ksiądz rzucił na posadzkę palącą się pochodnię i podeptał ją nogami, jakoby znamię, że wyklęty tak zgasnąć powinien w pamięci kościoła i ludzi — a towarzyszący mu kapłani, chórem ponuro wyrzekli:

— *Fiat! fiat!*

Taką była ta klątwa. Ale jeżeli ona sama przez się już była straszna, następstwa jej były jeszcze straszniejsze. Od Fukiera poczęto uciekać, jak od zapowietrzonego. Wojsko zwerbowane i uzbrojone przez niego poczęło go gromadnie opuszczać rzucając broń—służba uciekła. Nie było komu jeść ugotować, wody przynieść, dojrzeć chorego Bartka.

Na nieszczęście ten ostatni, tejże samej niedzieli, w której klątwę ciśnięto na Fukiera, umarł po południu. Wszyscy w mieście mówili, że to palec Boży—i patrzano już na biednego pana Michała jak na człowieka skazanego przez Boga na zatracenie. Nazajutrz zachorowała mu żona, ze zmartwienia i tknięta apopleksją także umarła. To dobiło Fukiera. Skoro więc wypuszczono z więzienia Gizę i gdy ktoś tajemnie Fukierowi doniósł, że i Mora się już pokazał i zamierza tak Fukiera jak i Barbarkę uwięzić a potem wyrzucić z miasta — zabrał pan Michał swą córkę i nocą cichaczem wyjechał z Warszawy...

. . . .

Kończymy już naszą opowieść. Pan Michał pokutował długo, aż gdy zdjęto zeń klątwę wrócił do Warszawy, dobrze już po ukończonej wojnie szwedzkiej i resztę życia na dewocji spędził. Barbarka wstąpiła do klasztoru panien Karmelitanek w Krakowie, gdzie słynęła z świątobliwego żywota. O innych osobach naszej powieści nie mamy wiele do powiedzenia. Giza umarł na swem burmistrzowstwie. Balcerzyczka długo jeszcze żył potem, podobnież Baryczka, Strubicz, Witthof. Jeden tylko Mora w kilka dni po wkroczeniu szwedów przepadł gdzieś bez wieści. Szukano go długo, aż w końcu zapomniano.

Dopiero gdy pan Michał wróciwszy do swego domu, zrujnowanego i zniszczonego szkaradnie przez szwedów, począł oczyszczać piwnice z rumowisk, znalazł pod gruzami szkielet. Z długiego miecza niemieckiego, jakim opasany był wyschły ten szkielet, z guzików od sukni poznano, że to trup Mory. Niedaleko leżała kronika owa w której opisane było miejsce gdzie się kryły skarby po miłośnicy królewskiej Gizance. Widocznie Mora poszedł szukać owych skarbów i rozbijając nieostrożnie mur, spowodował jego zawalenie się. Umarł więc pod gruzami.

Pan Michał szukał skarbów także, ale znalazł w opisanym miejscu tylko dębową szkatułkę, w której oprócz puhara srebrnego i zbutwiałych jakichś materyj nic więcej nie było.

KONIEC.

Czerwiec—październik—listopad 1878 r.

Pan wice-prezes klubu zbliża się do śpiewaczki i podaje jej ramię, które ona przyjmuje z uśmiechem.

— Kto jest ten pan który wszedł z panią? — pyta wice-prezes.

— To... to mój mąż.

— Mąż pani?... ale my nie mieliśmy wcale zamiaru prosić męża pani, aby nam cobądź zaśpiewał.

— I dobrze panowie uczynili—odpowiada artystka—bo on nie śpiewa wcale. On tylko trudni się urządzaniem moich interesów.

— Być może, ale nie myślimy go prosić ażeby nasze interesa urządzał, ustawa zaś klubu wyraźnie mówi, że żaden obcy mężczyzna nie ma tu prawa wejścia. Ośmielam się więc upraszać panią, ażebyś raczyła o tem uprzedzić swojego męża.

Trochę zażenowana artystka cofnęła się o kilka kroków i powtórzyła mężowi to co jej p. wice-prezes powiedział.

Wysłuchawszy najspokojniej o co rzecz idzie, mąż artystki podszedł do p. wice-prezesa i odezwał się w te słowa:

— Kiedy żona moja udaje się do jakiego klubu w mojem towarzystwie, bierze zwykle wynagrodzenia 3,000 franków. Jeżeli zaś przychodzi sama, należy jej się wówczas zapłaty 5,000 franków. Czy mam odejść?

Wice-prezes nie rzekł ani słowa, ale wyjąwszy z pugilaresu 2,000 franków wręczył te pieniądze mężowi.

Ten ostatni wówczas zawołał woźnego stojącego u drzwi i rzekł:

— Ci panowie prosili moją żonę, ażeby zaśpiewała dziś w ich klubie i mieli zapłacić za to dwa tysiące franków. Ale lekka słabość nie dozwala mojej żonie dotrzymać umowy, ponieważ zaś panowie, nie chcąc ażeby poniosła stratę, ofiarują jej wspaniałomyślnie 2,000 franków, w imieniu mojej żony wręczam je panu z prośbą, ażebyś podzielił się temi pieniędzmi z twoimi kolegami.

A oddawszy bilety bankowe woźnemu, wziął żonę pod rękę, ukłonił się z uśmiechem członkom klubu i wraz ze śpiewaczką wyszedł z sali.

. . . .

Koleżanka!

W Ameryce wychodzi dziennik, którego objętość o wiele prześcignęła największe europejskie pisma.

Rozłożona gazeta zajmuje cztery metry powierzchni, a waży 231 gramów; ma ona ośm stron, której każda o dwunastu szpaltach i 367 wierszach, czyli że na każdej kolumnie gazety jest 4404 wierszy, a w całym dzienniku 35,242 wierszy.

Zawartość więc dziennika, gdybyśmy na tom liczyli 300 wierszy, utworzyłaby około pięciu tomów; co znów, gdyby dziennik tylko raz na tydzień wychodził, uczyniłoby w przeciągu roku bibljotekę z 260 tomów; że jednak wychodzi on codziennie, z wyjątkiem tylko niedziel i świąt, a więc licząc okrągłe 300 dni, mieć będziemy na rok 1500 tomów.

W europejskiem dziennikarstwie coś podobnego do marzeń należy!

. . . .

Chustka od nosa i krawatka.

Dzienniki amerykańskie mają świetne pomysły.

Wychodzi tam obecnie nowe pismo perjodyczne p. t. „Chustka od nosa.“

Jest ono drukowane na płótnie i rzeczywiście po wypraniu za chustkę od nosa może służyć.

P. de Villemessant w Paryżu (redaktor *Figara*) próbował już wydawać dziennik w tych samych warunkach, ale mu się to nie udało.

Widocznie paryżanie nie dościgli jeszcze amerykanów w humbugu dziennikarskim.

Ciekawszem jest daleko drugie jeszcze pismo, wychodzące w Ameryce p. t. „Krawatka.“

Jestto dziennik mód drukowany złotemi literami na jedwabiu.

Elegancka forma tej krawatki dozwala wykwintnisiom amerykańskim czynić z niej natychmiast po przeczytaniu strojowy użytek.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= *Praw. wiestnik* pomieszcza najwyższy rozkaz w przedmiocie zmiany zatwierdzonej dnia 22 marca 1859 roku ustawy o służbie cywilnej w Królestwie Polskiem. W przedmiocie tym b. minister sprawiedliwości odnosił się do komitetu spraw Królestwa, wnosząc o wprowadzenie zamiast owej ustawy (Dz. praw Król. Pol. tom III), ogólnej obowiązującej w Cesarstwie ustawy zawartej w tomie III Swodu zak. dla Cesarstwa. Komitet do spraw Królestwa postanowił: 1) ażeby polecono ministrowi sprawiedliwości po porozumieniu się z zarządzającym drugim wydziałem kancelarji Najjaśniejszego Pana i z uwzględnieniem wyjaśnień właściwych ministerjów i zarządów, wnieść na rozpatrzenie komitetu swe projekta dotyczące wprowadzenia do Królestwa ogólnej ustawy o służbie cywilnej, z temi zmianami, jakie zostaną wywołane przez warunki miejscowe, i 2) ażeby do czasu zadecydowania tej sprawy, przy przemianowaniu i awansowaniu urzędników w Królestwie stosowano się do najwyżej zatwierdzonego dnia 28 list. 1869 postanowienia komitetu ministrów. Najjaśniejszy Pan decyzję tę raczył zatwierdzić.

= Z urzędowego sprawozdania o wypełnieniu powinności wojskowej dowiadujemy się, że w gub. warszawskiej miało ciągnąć losy 10,136 osób, w tej liczbie starozakonnych 2139. przyjęto zaś 2,873, niedobór więc przedstawia się w liczbie 9. W gub. kaliskiej z 6,793 powołanych do ciądnienia losów (714 ttarozak.) przyjęto 1,832. niedobór więc wynosi 120; w gub. kieleckiej z 6,250 (starozak. 672) przyjęto 1782, z niedoborem 11; w gub. piotrkowskiej z 8,063 (starozak. 962) przyjęto 2,213, z niedoborem 53; w gub. płockiej z 5,393 (starozak. 560) przyjęto 1.524 z niedoborem 8; w gub. łomżyńskiej z 5,538 (starozak. 1,033) przyjęto 1504, z niedoborem 69; w gub. lubelskiej z 7,957 (starozak. 1,205) przyjęto 2,133, z niedoborem 109; w gub. radomskiej z 6,155 (starozak 903) przyjęto 1709 z niedoborem 42; w gub. suwalskiej z 5,559 (starozak. 845) przyjęto 1391, z niedoborem 140; wreszcie w gub. siedleckiej z 5,450 (starozak. 910) przyjęto 1,502, z niedoborem 37. W ogóle przyjęto w Królestwie do wojska 18,463 młodych ludzi, niedobór zaś wynosi 598 osób.

= W styczniu v. s., tojest po dzień 13 lutego r. b., wykupiono 3202 sztuk patentów i świadectw handlowych za sumę rs. 25,919 kop. 25, co w połączeniu z 11,618 sztuk takich świadectw wykupionych na rok bieżący w ostatnich miesiącach roku zeszłego za 218,314 rs. 62 kop., uczyni ogólną liczbę 14,820 sztuk patentów handlowych za sumę 244.234 rs. 12 kop.; z tego źródła miasto miało dochód wogóle rs. 74,107 kop. 75.

= Departament handlu i przemysłu otrzymał prośbę o wydanie właścicielowi apteki w Warszawie d. Karpińskiemu dziesięcioletniego przywileju na proszek zwany „galmaninem“, zapobiegający zbytniej transpiracji ciała.

= Kupiec tutejszy pan Muszkat otrzymał w tych dniach od departamentu handlu i przemysłu dziesięcioletni przywilej na wynaleziony przezeń sposób wyrobu z liści herbaty esencji w stanie stałym w formie tabliczek lub proszku. Mała ilość tej esencji, wpuszczona do szklanki gorącej wody, zamienia takową na szklankę herbaty. P. M. rozpoczyna podobno wkrótce fabrykację esencji.

= Ostateczny termin wykupu nowych na ten rok numerów dorożek i powozów publicznych upływa z d. 1 marca r. b.

Dorożkarze klasy I-ej na ten rok mają mieć blachy czarne owalne z numerem metalowym wypukłym z jednej a czerwono malowanym z drugiej.

Dorożki klasy II-ej na czerwonem polu numer metalowy i czarno malowany.

Karety publiczne zaś na czworokątnem bronzowem polu numera metalowe i żółto malowane.

Inne przepisy zachowane są te same jak dotąd.

Dorożkarze, którzy nie będą mieli wykupionych nowych numerów i świadectw, od tej daty nie będą mogli bezwarunkowo kursować po ulicach.

Zarazem uwiadamia władza policyjna publiczność, ażeby w razie gdyby ktokolwiek miał zanieść skargę na dorożkarza, takowemu blachy nie odbierał, lecz tylko numer jego notował.

= I w roku bieżącym spodziewać się należy wielkiego ruchu budowlanego.

Miarę tego dać może fakt, iż do nowego roku w magistracie Warszawy odebrano około trzysta próśb o pozwolenie budowania nowych domów.

Rozszerza się Warszawa.

= Wspominaliśmy już, że ciało obrończe u nas ma zamiar uroczyście uczcić pamiątkę pięćdziesięcioletniej pracy w zaszczytnym obrończym zawodzie dwóch tutejszych najstarszych mecenasów pp. Nowakowskiego i Majewskiego.

O ile nam wiadomo, mają być na ten cel wydane dwa obiady, jeden w przyszłą sobotę (22 b. m.) dla p. Nowakowskiego, drugi w następną środę (26 b. m.) dla p. Majewskiego.

Podobno jubilatom zostaną ofiarowane piękne albumy z portretami kolegów, jako najprzyjemniejszy upominek pamiątkowy.

Rzeczywiście uroczystości tego rodzaju, których aż dwie na raz wypada w tym roku, rzadko bardzo się zdarzają.

Ostatnia miała miejsce w r. 1838 czy 1839, wówczas bowiem mecenas Chudzyński doczekał się 50-letniej rocznicy w zawodzie obrończym.

= Podobno wkrótce pod rozpoznanie komitetu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych ma przyjść wniosek, który nam się wydaje bardzo racjonalnie pomyślanym.

Towarzystwo posiada fundusz oszczędnościowy wynoszący przeszło 6,000 rs.; owóż wnioskodawca jest zdania, że pieniądze te możnaby obrócić na zakup odznaczających się utworów krajowych artystów i że zbiorek, któryby się w ten sposób uformował, mógłby stanąć jako początek galerji stanowiącej własność Towarzystwa.

Rzeczywiście Towarzystwo posiada już na własność kilkanaście sztuk dawniej zakupionych obrazów, a z tych niektóre niepośledniej są wartości; dołączywszy jedne do drugich, możnaby utworzyć wcale niezły początek galerji, jeżeli zwłaszcza przy robieniu zakupów komitet (o czem zresztą nie wątpimy) umiejętny wybór zrobić potrafi.

Możeby się dał zakupić jaki obrazek Maksymiljana Gierymskiego.

Nie wątpimy, że Siemiradzki na żądanie Towarzystwa odstąpiłby taniej którą z nowych prac swoich, a możeby i Matejko pragnąc Towarzystwu przyjść w pomoc, zrobił jakie ustępstwo w cenie.

Od najlepszych współczesnych malarzy naszych Towarzystwu taniej nabyć obraz się uda, aniżeli nabywcy prywatnemu.

Przy skrzętnem zabraniu się do dzieła utworzyłaby się tym sposobem wprędce wcale pokaźna galeryjka a nie potrzebujemy tu wspominać o ile wprowadzenie w czyn tego pomysłu byłoby użytecznem dla rozwoju sztuki u nas i korzyści młodych artystów.

b. Poniedziałki w salonach magazynu fortepianów Feliksa Gebethnera nietylko udają się świetnie ale rozwijają się na coraz większą skalę.

Program wykonany wczoraj miał doniosłość zupełnego koncertu, w którym nie brakowało nawet orkiestrowych utworów.

Wieczór rozpoczął się uwerturą z op. Kamińskiego „Nędza uszczęśliwiona“ wykonaną przez orkiestrę pod dyrekcją p. Münchheimera.

Jako drugi numer zbiorowej muzyki słyszeliśmy cudną symfonję Mozarta na skrzypce i altówkę z orkiestrą; solowe smyczki prowadzili pp. Barcewicz i Trombini.

Punktem prawdziwie kulminacyjnym całego wieczoru był śpiew panny Machwicówny, którą uprzejmy gospodarz uprosił, ażeby zechciała przyjąć udział w tej artystycznej rozrywce.

Udział ten był tryumfem prawdziwym—tak dalece artystka zachwyciła wszystkich wykonaniem arji z „Orfeusza“ Glucka i serenady Braghi z towarzyszeniem skrzypiec (p. Barcewicz).

Po wystąpieniach na naszej scenie panny Machwicówny w ciągu letnich miesięcy zdawaliśmy już sprawę z wrażeń jakie uczynił na nas śpiew tej niepospolitej śpiewaczki.

Od tego czasu dźwięczny, szlachetny mezzo-sopran panny Machwicówny zdawał się wzrosnąć w siłę, a śpiew jeszcze magnetyczniej działa na słuchaczy.

Panna Machwicówna posiada wszelkie warunki skończonej artystki: materjał wokalny zasobny, sztukę użycia go doskonałą, inteligencję, uczucie, siłę dramatyczną—słowem wszystko—coby występ jej na scenie naszej uczyniło ze wszech miar pożądanym.

Artystka gości u nas do poniedziałku tylko, ażeby przyjąć udział w koncercie na dochód niezamożnych uczniów gimnazjalnych.

Oprócz wymienionych kompozycyj wykonano jeszcze wczoraj Trio Żeleńskiego (p. Bellau'owa, pp. Szulc i Goebelt), oraz kompozycję fortepianową Liszta „L'orage“ (p. Szulc).

= Sygurd Wiśniowski, szanowny i łaskawy nasz korespondent, którego ostatnie listy z wystawy paryzkiej tak przychylnie przyjęli czytelnicy, wyjechał znów do Ameryki.

Wiśniowski, podróżnik z krwi i kości, marzył od dawna o wyprawie do gorącej Hiszpanji i właśnie miał ją przedsięwziąć, gdy nagły interes powołał go za morze.

Z Nowego-Yorku, dokąd już dąży, uda się Wiśniowski do Minnessone a później odwiedzi Meksyk, Kubę i Panamę.

W wojażu tym przyrzekł on i o nas pamiętać...

= Z *Berl. Börs. Cour.* dowiadujemy się, że w stolicy państwa niemieckiego dawane są obecnie przedstawienia teatru polskiego.

Truppa kapłanów tych Melpomeny skromną być musi, jeśli się mieści w jednym z restauracyjnych lokalów.

Dyrektorem jej jest niejaki pan—Stanisław Morgenstern.

= Pan Luzianowich, wtajemniczający od kilku dni Warszawę w dziwy telefonu i fonografu, ma prawo powiedzieć o publiczności naszej, że niezbyt gorąco interesuje się najnowszemi zdobyczami nauki.

Publiczność możeby miała prawo odpowiedzieć, że

na wynalazek, będący jeszcze w kolebce, p. Luzianowich trochę za drogo płacić jej każe.

Bądź co bądź jednak, to nowonarodzone dziecię dzisiejszej wiedzy jest wprawdzie jeszcze niemowlęciem, ale odzywać się już umie głośno i donośnie.

Bo trzeba przedewszystkiem zastrzedz, że fonograf nie mówi, jak o tem powszechnie głoszono, to jest nie powtarza słów utrwalonych pismem na cynfolji, lecz wydaje tylko dźwięki, w których słychać dalekie podobieństwo do głosu mówiącego, ale wyrazów pojedyńczych rozróżnić niepodobna.

Z wynalazkiem Edissona, do którego, mówiąc między nami, roszczą podobno pretensję pierwszeństwa dwaj inżenierowie francuzcy panowie Napoli i Desprete, dzieje się wręcz przeciwnie niż z dawniejszemi wynalazkami.

Onego czasu ogół walczył przeciw oczywistości i nie wierzył wtedy nawet kiedy już wątpić nie było można,—dziś, imaginacja ogółu wybiega poza te nawet nadzieje, które wynalazca żywić może w ciszy swej pracowni.

Przyszłość fonografu może być wspaniałą — teraźniejszość, trzeba to przyznać, jest jeszcze nader skromną.

Nie będziemy się wdawać w opis przyrządów produkowanych przez p. Luzianowicha; pismo nasze obznajmiło już czytelników z zasadami i budową aparatów Bella i Edissona.

Poprzestajemy na zanotowaniu wrażeń — dodając jeszcze, że jest w tych wrażeniach coś dziwnie przykrego.

Melodje, powtarzane po ludzkim śpiewie głosem, który najczęściej wycie psa przypomina, działają na nerwy drażniąco i budzą jakby jakiś nieokreślony niepokój.

Najlepiej udają się doświadczenia oparte na zastosowaniu telefonu.

Tak zwany *papier śpiewający*, zawieszony w sali na drutach od stosu elektrycznego, powtarza dość wiernie motyw grany za sceną na trąbce.

Wogóle oba narzędzia dają nowe świadectwo o potędze myśli ludzkiej, ale oceniając *dzisiejsze* ich znaczenie, nie należy zapędzać się w hypotezy.

Zdarza się bowiem, że entuzjastów nauki oblewają zimną wodą sami jej kapłani.

Coś podobnego dzieje się obecnie z odkryciami chemika Lockyera, według których ciała uznawane dotychczas za pierwiastki, np. tlen, żelazo, srebro, złoto i inne, poddane pod działanie stosownie podwyższonej temperatury, miały się jakoby rozkładać.

Opowiadano, nawet pisano, że Lockyer przyprowadził złoto czyste chemicznie, do stanu lotnego, za pomocą bardzo silnej baterji i że przy tym procesie linje złota, występujące najprzód w przyrządzie widmowym, nikły stopniowo, ustępując miejsca linjom srebra, wodoru i calcium.

Można sobie wyobrazić wrażenie wywołane podobnemi wersjami.

Nareszcie sam Lockyer odezwał się o własnych odkryciach, w referacie pomieszczonym w piśmie *Nature*.

Nie znajdzie tam nikt ani wzmianki o przytoczonych wyżej doświadczeniach, zanotował Lockyer tylko spostrzeżenie, że działając stosem na bardzo rzadki metal *indyum*, dostrzegł w iskrach przebiegających między biegunami, linje wodoru.

Badacz angielski nie wnosi bynajmniej, że *indjum* rozkłada się na wodór i na inne jakieś ciała.

Widzimy z powyższego, że z doświadczeń Lockyera niepodobna jeszcze wnosić o możliwości rozkładania pierwiastków chemicznych.

= Uciech publicznych szereg jeszcze nieskończony.

Po zabawie towarzyszów sztuki drukarskiej, odbytej w zeszłą niedzielę a gromadzącej w barwne i ożywione koło pracowników winkelaka, najbliższym jest bal na rzecz niezamożnych studentów warszawskiego uniwersytetu.

Resursa kupiecka otwiera ku temu celowi w piątek dnia 21-go swe salony.

Tombola z maskaradą, zwykle tak ruchliwa, odbędzie się w niedzielę.

= Śmierć *baccaratowi!*

Gazety rosyjskie donoszą, iż wkrótce w resursach i klubach wzbronioną być ma ta gra hazardowna.

Zakaz ten i u nas będzie bardzo na czasie.

= W tych dniach po głównych ulicach miasta przechadzał się mężczyzna już w pewnym wieku, który wstępując do rozmaitych sklepów i wybierając co wykwintniejsze, zakupywał rozmaite przedmioty zbytku.

Zakupy te, jak mówił, czynił on dla swojej małej siostrzeniczki, wielce rozpieszczonej i już w dzieciństwie „wielkiej damy“...

Pan *** nie miał przy sobie zapasu pieniędzy, zostawiał więc w sklepach adres swój, przyczem za jakąś drobnostkę płacił, większych zaś rzeczy nie brał, lecz kazał je odsyłać pod wskazany adres.

Rozumie się, iż wszędzie zgodzono się na to i po południu tegoż dnia do wskazanego domu zbiegło się mnóstwo uczniów i inkasentów magazynowych z pakunkami i rachunkami.

Pan *** rzeczywiście mieszkał w tym domu ale... jak się pokazało, był obłąkanym przybyłym do Warszawy na kurację, a robienie zakupów stanowiło właśnie jego manję!

= Przy pociągu kolei wiedeńskiej.

Żona. Wracaj zdrów, moje życie... nie zapominaj o nas i kochaj mnie...

Mąż. Bądź spokojną... będę pamiętać.

To mówiąc wyjmuje jedwabną chustke z kieszeni i wiąże na niej supełek.

= Wypadki.

* Znow wypadek nagłej śmierci.

Przy ulicy Grzybowskiej pod nr 68, żona majstra szewckiego Marjanna Szymborska, zmarła nagle zeszłej nocy.

Przyczyna niewiadoma.

* Dwie sąsiadki przy ulicy Olszowej pod nr 417, wskutek kłótni wyzwały się na pięści.

Skutki batalji smutne.

Jedna z nich chwyciwszy pałkę zadała drugiej kilka ran w głowę...

Jak zwykle w tych razach, chorą odesłano do... szpitala, a winną do... cyrkułu.

* Wczoraj o 3-ej po południu, 18-letni syn stróża domu przy ulicy Twardej, po zbytnich alkoholowych libacjach próbował... samomójstwa.

Za narzędzie śmierci wybrał... tępy nóż, którym chcąc poderżnąć gardło, zadał sobie kilka ran w szyję.

Nóż na szczęście był zamało ostry, rany więc nie są niebezpieczne.

Po ich wyleczeniu należałoby się energicznie zabrać do umoralnienia młodziana.

= Wisła od wczoraj już opada.

Do *maximum* wysokości stóp 13 cali 4 doszła w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Dziś rano wysokość jej była stóp jedenaście.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: A. L z Częstochowy rs. 1 dla chorej na oczy; Z. S. kop. 50 na osady rolne; Walerja M. rs. 3 dla szpitala dziecięcego.

— W rocznicę imienin żony mojej ś. p. Konstancji Ostapowicz, celem przypomnienia jej pamięci krewnym i przyjaciołom, składam rs. 5 dla nędzy wyjątkowej, dla osób wymienionych w dzisiejszym lub najbliższym numerze niniejszego pisma.

— Rs. 1 złożono dla biednej rodziny Kozmińskich, zamieszkałych przy ulicy Święto-jańskiej pod nr 21.

— Studenci Instytutu agronomicznego w Nowej-Aleksandrji (Puławach) zajmujący się urządzeniem koncertu w dniu 26 stycznia r. b. na rzecz swych niezamożnych kolegów, składają niniejszem szczere podziękowanie: dyrektorowi Adamowi Münchheimerowi za łaskawe zajęcie się częścią artystyczną i ogólnym kierunkiem koncertu; szanownym amatorom i artystom paniom: Wilgockiej, Dowiakowskiej i Derynżance; oraz pp. Barcewiczowi, Królikowskiemu, Klawerowi i Wasilewskiemu, za poświęcenie swych talentów dla wypełnienia interesującego programu koncertu, nakoniec panu Gebethnerowi za bezinteresowne wypożyczenie fortepianu koncertowego i p. Ungrowi za bezpłatne wydrukowanie biletów.

Również wyrazy podzięki należą się szanownym damom, które raczyły przyjąć na siebie sprzedaż programów przy wejściu do sali.

Ogólny dochód z koncertu wynosił rs. 1,664 po odtraceniu zaś wydatków czysty dochód stanowi rs. 1,331, która to suma przelaną została do kasy pożyczkowej istniejącej przy Instytucie; uważamy tu za stosowne nadmienić, że z funduszu tego udzielane bywają pożyczki i pomoc jednorazowa studentom najwięcej potrzebującym, podług uznania kolegów i komitetu złożonego z profesorów, z czasem zaś do komitetu tego mają być przypuszczeni członkowie honorowi z rzędu sąsiednich i dalszych obywateli.

Znaczniejsze naddatki złożyli JJWW. jenerał-gubernator hr. Kotzebue rs. 50, jenerał Orżewski rs. 50, jenerałowa Rautenstrauch zamieszkała w Puławach rs. 25. Dyrektor Instytutu Dobrowolski rs. 25. P. Al. Ostrowski rs. 25. P. Augustowa Ostrowska rs. 25. J. Bloch rs. 30. Goldstand rs. 25 i wiele innych.

— *Warszawskie Towarzystwo dobroczynności.*—Z powodu zbliżającego się terminu, w którym daną będzie na ubogich maskarada z tombolą w salonach ratuszowych, warszawskie Towarzystwo dobroczynności ma honor przypomnieć się opiekunkom i członkom swoim oraz szanownej publiczności o łaskawe składanie ofiar w fantach, które codziennie przyjmowane są za pokwitowaniami stosownemi w kancelarji Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście.

Prezes administracji ogólnej, *A. Preys.*

Członek sekretarz Towarzystwa *J. Heppen.*

Nekrologja.

† Jutro, to jest we środę, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Józefa Ungra, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie **11-ej i pół** zrana, na które zaprasza się krewnych i znajomych.

† W dniu 19 b. m, to jest we środę, w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Anny z Blechschmidtów **Zasackiej,** odprawione będzie żałobne nabożeństwo o gobzinie **11-tej** zrana, w kościele św. Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, na które w głębokim smutku pozostali rodzice zapraszają życzliwych i znajomych. —3225—

† Jutro, we środę, dnia 19 b. m., w dziewiątą rocznicę śmierci ś. p. Walerji z Biłgorajskich **Lewickiej,** odbędzie się żałobna wotywa o godzinie **9-tej** zrana, w kościele Opieki św. Jzefa, w kaplicy Pana Jezusa, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —3207—

† Jutro, to jest we środę, dnia 19 lutego, jako w oktawę imienin ś. p. Juljana **Kurtza,** odprawiać się będzie za spokój jego duszy wotywa, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-tej** zrana, na którą pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjacioł i znajomych. —3193—

† S. p. Henryk **Brauer,** b. nauczyciel b. gimnaz. IV, opatrzony św. Sakramentami, Bogu ducha oddał d. 17 b. m., przeżywszy lat 76. Pozostała w żalu żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i uczniów zmarłego na żałobne nabożeństwo o godzinie **10-tej** zrana, we środę, dnia 19 lutego, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła we czwartek, dnia 20 lutego, o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —3271—

† Ś. p. Władysław **Czerniachowski,** z Ukrainy, opatrzony św. Sakramentami, w dniu 17 lutego r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 40. Zaprasza się przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Aleksandra wpost na cmentarz powązkowski dnia 19 lutego, o godzinie **1-ej** po południu. —3264—

† Ś. p. **Karpowicz** Gaspar Jan, sztabs-lekarz b. wojsk polskich, przeżywszy lat 77, po długich cierpieniach, w dniu 17 lutego przeniósł się do wieczności. Pogrążone w smutku dzieci zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu nr 156/7 na Pradze w dniu 19 lutego, o godzinie **4-tej** po południu, na cmentarz Kamionki zwany, na Pradze. —3253—

† Ś. p. Stasio **Wiśniewski,** syn urzędnika drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej Marjana Wiśniewskiego i ś. p. Natalji z Choromańskich, w dniu 17 b. m. i r. przeżywszy lat 2, powiększył grono aniołków. Pozostały ojciec zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski z kościoła Wszystkich Świętych w dniu 19 b. i r., o godzinie **2-ej** po południu, odbyć się mające. —3254—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 16-go lutego. — Rotschild przygotowuje nową pożyczkę rossyjską.

× **Paryż** 16-go lutego.—Wczoraj ogłoszony został wyrok sądowy w sprawie znanej katastrofy zaszłej w r. przeszłym przy ulicy Berangera. Oskarżeni Blanchon i Mathieu uznani zostali za winnych niezachowywania przepisów i odpowiedzialnych za skutki. Blanchon skazany na 6 miesięcy więzienia, Mathieu na 3 miesiące takiejże kary, oraz obaj na zapłacenie po 50 franków grzywny.

× **Paryż** 16-go lutego.— Mac Mahon był wczoraj na recepcji u Waddingtona.

× **Dietz** 16-go lutego.—7/8 miasta pod wodą.

× **Bruksella** 16-go lutego. — *Moniteur* ogłasza, iż rząd hiszpański wypowiedział w roku 1850 zawarty traktat, ubezpieczający obustronnie prawo własności literackiej, i że powyższe prawo utraci z tego powodu moc obowiązującą z dniem 30 stycznia 1880 roku.

× **Hendaye** 16-go lutego.—Gwałtowna burza szalała na wybrzeżu kantabryjskiem.

× **Lwów** 16-go lutego. — Młodzież uniwersytecka wniosła do rady miejskiej mocję o zniesienie obrażających uczucie estetyczne zakładów zwanych *cafées chantants*.

× **Lwów** 16-go lutego. — Profesor techniki Abakanowicz miał tu wykład o świetle elektrycznem systemu p. Jabłoczkowa. Rzecz poparta została doświadczeniami, które się wybornie udały, dzięki aparatom i machinom dostarczanym przez politechnikę. Światło elektryczne znajdzie tu wkrótce szersze zastosowanie.

× **Berlin** 16-go lutego.— Tutejszy uniwersytet obchodził wczoraj uroczyście 100-letnią rocznicę urodzin profesora Savigny'ego.

× **Odesa** 16-go lutego. — W roku ubiegłym wywieziono za granice z tutejszego portu towarów za sumę 44,478,234 rs., od których pobrano opłaty cłowej 4,510,244 rs. 4 kopiejek w złocie.

× **Odessa** 16-go lutego. — W sali giełdowej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem naczelnika miasta posiedzenie komitetu sanitarnego. W obradach brali udział znaczniejsi obywatele, członkowie urzędu miejskiego, kilku profesorów, oraz przedstawiciele dziennikarstwa. Jenera Heinz w dłuższej przemowie opisywał pochód epidemji w Wietlance, wskazywał jej przyczyny i t. d, a jakkolwiek uważa on popłoch wywołany z tego powodu za nieuzasadniony, nie jest przeciwny jednak zaprowadzeniu stosownych środków ostrożności. Komitet podzielił się na trzy podkomisje: administracyjną, gospodarczą i lekarską, mającą się zająć wygotowaniem odnośnego planu postępowania w celu ochrony miasta od groźnego wroga.

× **Rewal** 16-go lutego.—Komisja sanitarna podzieliła miasto na trzy części, naznaczając każdej osobnego lekarza, mającego główny dozór nad wykonaniem hygienicznych postanowień.

× **Nowy York** 16-go lutego.—Gwałtowna burza, biorąca początek w Nowej Ziemi, przechodzi Atlantyk i dosięgnie wybrzeży angielskich, francuzkich i norwezkich; przyczem należy się spodziewać deszczu i śniegu.

Przegląd polityczny.

Telegram z Wiednia potwierdził wiadomość o zamianowaniu dra Stremayera prezesem gabinetu, hr. Taaffego zaś, dotychczasowego gubernatora Tyrolu — ministrem spraw wewnętrznych. Trudno było w obecnej chwili zdobyć się na inną, na lepszą kombinację. Chodziło o to, aby przedłużyć żywot gabinetu do nowej redakcji rady państwa, a w tym celu zmiana firmy i wprowadzenie jednej nowej osobistości do ministerjum wystarczało aż nadto.

Jakiekolwiek zmiany spostrzedz się odtąd dadzą w programie polityki rządowej, możemy z góry być przygotowani na silną akcję opozycji, która już teraz formuje swoje szeregi i zakłada nowy obóz. Stronnictwo wiernokonstytucyjne panuje nad połączeniem się pojedyńczych frakcyj; utworzono dotychczas komitet z 14-tu członków złożony celem zwołania zgromadzeń i sformułowania wniosków dotyczących niektórych specjalnych kwestyj. Okupacja Bośnji jest zawsze jeszcze solą w oku dra Herbsta i jego zwolenników. Przewidzieć można, że hr. Taaffe wytrzymać będzie musiał ciężkie szturmy ze strony wiernokonstytucyjej partji, której istnienia, jak sam to powiedział — nie rozumie dobrze.

Ustępujący prezes gabinetu ks. Adolf Auersperg nadawał przez lat siedm swoją firmę ministerjum przedlitawskiemu. W dniu 26 listopada 1871 r. zostało ono zamianowane i z małemi zmianami funkcjonowało aż dotąd. W d. 25 stycznia zeszłego roku cały gabinet podał słę do dymisji, ale z konieczności żywot jego był przedłużony rozmaitemi środkami, gdyż wszelkie usiłowania utworzenia nowego gabinetu pełzły na niczem. Dopiero teraz rekonstrukcją odżywiono jako-tako ministerjum, nie nadawszy mu zbyt wybitnej i odmiennej cechy.

Gabinet Auersperga urzędował najdłużej ze wszystkich dotychczasowych gabinetów. W ciągu lat 18 zmieniło się w Austrji ośm razy ministerjum. Najdłużej po Auerspergu utrzymywał się gabinet Schmerlinga pomiędzy r. 1861 a 1865.

Hr. Taaffe nowy minister spraw wewnętrznych, towarzysz młodości cesarza Franciszka Józefa, liczy obecnie lat 46, ale już od r. 1857 rozpoczął swą karjerę dyplomatyczno-państwową.

Przed dwunastu laty powierzoną mu już była teka wydziału spraw wewnętrznych, którą także w gabinecie hr. Potockiego zatrzymał. Razem z Potockim podał się Taaffe do dymisji i odtąd, jako namiestnik Tyrolu, przemieszkiwał zdala od wielkiej areny politycznej.

W węgierskiej izbie deputowanych Tisza odpowiadał na interpelację w kwestji usunięcia artykułu V z prazkiego traktatu. Prezes gabinetu węgierskiego oświadczył, że Austrja zrobiła tę przysługę Niemcom całkiem bezinteresownie, w dowód przyjaźni, jaka oba mocarstwa łączy z sobą coraz ściślej. Zwrócił też uwagę na to, że dzisiejsza Francja republikańska nie może mieć za złe Austrji usunięcia warunku, który ani na jej, ani na żądanie Niemiec, Francji, a nawet samej Danji w traktacie pomieszczonym został, ale po prostu skutkiem osobistego życzenia Napoleona III, odgrywającego wówczas rolę pośrednika. W zakończeniu Tisza zręcznie zagadnął izbę. Czyż to— rzekł — monarchja austryjacka, a szczególniej Węgry we własnym interesie mogą popierać zasadę plebiscytu?

Więc i z tego punktu zapatrywania rząd uznał za stosowne przychylić się do życzenia Niemiec i przystał na usunięcie rzeczonego artykułu.

Z Konstantynopla pod datą piątkową zamieściła *Pol. Cor.* telegram, według którego Reuf basza uwiadomił wielkiego wezyra, iż jenerał Totleben osobiście zapowiedział mu odwrót wojsk rosyjskich z terytorjum zostających pod bezpośredniem zwierzchnictwem J. M. sułtana.

W dniu dzisiejszym rozpocząć się mają znaczniejsze transporty wojsk, a do 9-go marca ma być ewakuacja ze wszystkiem ukończoną. Pociągi przeprowadzają wojsko do Burgas, ztamtąd morzem do Odessy i dalej już do Cesarstwa według wytkniętej marszruty.

O ostatecznej ugodzie Rossji z Rumunją nie mamy dotąd żadnej pomyślniejszej wiadomości. Kwestja kwarantanny na granicy rumuńskiej tamuje swobodne przejście wojsk rosyjskich krótszą drogą. W tej sprawie toczą się układy hr. Stuarta z ks. Karolem w Bukareszcie.

Ze strony Rossji w kwestji zajęcia Arab-Tabji zaproponowano utworzenie z obu stron fortu neutralnego pasu na szerokości dwóch kilometrów i jak się zdaje, Rumunja przystanie na tę propozycję, pomimo pięknych frazesów.

Wczorajsze telegramy z Londynu przyniosły pomyślniejsze dla anglików wiadomości o potyczkach z zulusami w Afryce. Nie zdołają one tak prędko naprawić złe wrażenie po ostatniej porażce, a zupełne zakończenie sprawy jeszcze nie tak rychło nastąpi, skoro dopiero w tym tygodniu odejść mają z Anglji posiłki zbrojne do Kaplandu.

O królu kafrów Cetavayo, mamy następujące szczegóły według korespondencji jednego z misjonarzy katolickich. Ma to być tyran i despota w najwyższym stopniu. Ojciec jego Panda posiadał dwóch synów nazwiskiem: Umbulazzi i Cetavayo, z których pierwszy cieszył się szczególniejszemi względami i zaufaniem rodzica. Cetavaya napadł tedy przez zazdrość w r. 1856 z 20-ma tysiącami towarzyszy brata swego, który tylko 8 tysięcy zbrojnych miał przy sobie na własną obronę.

Wszczęła się krwawa walka, okropna rzeź, co nie padło z głów ludzkich pod toporem i assagają (włócznią), to zepchnięto w nurty rzeki Tugeli.

W jednym dniu zniesiono całe wojsko Umbulaziego; jego samego wzięto do niewoli i przystawiono przed okrutnego brata. Catavayo rozkazał z niego zedrzeć skórę i na żywe mięso sypać gorący popiół i czarne mrówki wygłodzone; potem z pod żeber wydarto nieszczęśliwemu serce i rzucono wojownikom zwycięzcy na pożarcie.

Ulubionej żonie własnego ojca kazał wykłuć oczy włócznią i wypędzić z Kraalu, mówiąc: „Idź i szukaj śmierci, gdziekolwiek ją napotkasz“. Młodszemu bratu na rozkaz Cetavaya odrąbano ramiona i ogłoszono, że niema w kraju innego władcy nad niego.

Oburzony ojciec tyloma okrucieństwami syna, zebrał resztki swych dawnych starych towarzyszy, uderzył na niego, rozproszył i zmusił do ucieczki, jednakowoż szczęście nie ze wszystkiem opuściło Cetavayę, zdołał także zebrać dość silny poczet stronników i rozpoczął obok ojca swoje poboczne panowanie, unikając spotkania z Pandą. Dopiero po śmierci tegoż przed siedmiu laty Cetavayo objął rządy nad całym krajem zulusów.

Telegramy prywatne.

Bukareszt, 16-go.— *Romanula*, pisząc o odwołaniu z Bukaresztu dotychczasowego reprezentanta Rossji. barona Stuarta, powiada, że faktu tego nie należy uważać za objaw oziębienia stosunków przyjaznych pomiędzy Rumunją a Rossją. Pokazuje się to zresztą i ztąd, że rumuński reprezentant w Petersburgu, Ghika, pozostaje na swojem stanowisku.

Petersburg, 16-go.— Z Carycyna telegrafują do *Gołosu*: Komitet sanitarny rozpoczął czynności swoje w Saratowie pod przewodnictwem jenerał-gubernatora. Dotychczas główny przedmiot obrad komitetu stanowi kwestja wypuszczenia 10,000 ludzi z obrębu kwarantanny do okręgu astrachańskiego i krasnojarskiego na rybołóstwo. Postanowiono na ten cel specjalnie do połowy przyszłego miesiąca urządzić 10 oddzielnych stacyj kwarantannowych. Stan powietrza coraz więcej dżdżysty.

Berlin 17-go, — Na wczorajszym parlamentarnym obiedzie, na który zaproszono blisko 35 deputowanych, wyraził się kanclerz państwowy także o politycznem położeniu, jednak było tu więcej dowcipnych frazesów, jak faktycznego przedstawienia. Zaprzeczył powtórnie przypisywanemu mu zamiarowi, jakoby chciał prowadzić politykę reakcyjną. Gdyby był chciał, to mógł to zrobić zaraz po roku 1867 i 1871. Swój program celny porównał on ze stołem podczas Bożego narodzenia, zaprzeczył jednak jakoby cła od zboża podwyższyły ceny a wskutek cła od bydła podrożały środki pożywienia dla ubogich. Ubogi nie jada ani cielęcej pieczeni ani filet; powtórzył także Bismarck dawną filipikę przeciw taniemu zagranicznemu transportowi drzewa, jakoteż przeciw taryfom różniczkowym. Co do walki z kościołem, nadmienił, że rokowania jeszcze są nieukończone.

Białogród 17-go.—Pięćdziesięciu oficerów serbskiej armji podało się do dymisji, celem przyłączenia się do przedsięwzięcia Czernajewa celem wywołania rewolucji w Rumelji wschodniej i Macedonji. W tym samym celu rozpoczęto już zakupno znacznej liczby koni.

Wiedeń 17-go. — Na odbytej w dniu wczorajszym konferencji wspólnej ministerstw pod przewodnictwem cesarza na której oprócz wspólnych ministrów znajdowało się ze strony Austrji Stremayr i Pretis, ze stony Węgier Szapari i Wenkheim postanowiono zwołać delegację do Pesztu na dzień 27 lutego.

Teplitz 17-go. — Donoszą ze strony urzędowej, że tamy źródeł w Schönau pozostały dotychczas nie naruszone i przez dalsze zapadanie się źródła miejskiego w niczem nie uszkodzone.

Ateny 17-go. — Wedle otrzymanych przez rząd wiadomości, miała Porta oświadczyć stanowczo, iż nie może zadość uczynić żądaniom traktatu berlińskiego w przedmiocie uregulowania granic greckich i tylko mały kawałek ziemi odstąpi.

Peszt 16-go. — Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu izby deputowanych, Tisza dał odpowiedź na interpelacje w sprawie zmiany art. V-go traktatu praskiego. Minister oświadczył, że gabinet węgierski zgodził się na tę zmianę chętnie, ponieważ, jeśli państwo z danej klauzuli traktatowej, przyznającej mu jakieś prawo, korzystać w praktyce niema zamiaru, lepiej czyni, pozbywając się wprost owego prawa, zwłaszcza jeśli ono dać może kiedyś przyczynę do niepożądanych zawikłań. Austro-Węgry zaś nie myślały robić użytku z art. V traktatu praskiego. Co do kwestji kompensaty, minister sądzi, że w tym wypadku żądanie jakiejś wzajemnej przysługi byłoby ani na miejscu, ani na czasie.

Jeśli bowiem państwo z Austro-Węgrami żyjące w przyjaźni, życzy sobie zniesienia klauzuli, która nie leży bynajmniej w interesie Austro-Węgier, toć jedyną kompensatą za przysługę taką może być tylko silniejsze ścieśnienie węzłów przyjaźni i dobrych stosunków sąsiedzkich. Co do Francji, to tam zanadto dobrze znają usposobienie Austro-Węgier w obec rzeczypospolitej, aby jakieś podejrzenia ze strony francuzów przypuszczalnemi nawet być mogły. Odpowiedź ministra, Izba przyjęła do wiadomości.

Paryż 17-go.—Grévy przyjmował dziś urzędników rady gminnej i generalnej i wyraził stanowczy zamiar nadania powagi republice i położył równocześnie nacisk na konieczność wielkiego umiarkowania. Miasta złączone są z republiką. Już dwa razy zachwiała się ustalona republika; obecnie należy ją stanowczo ustalić.

Konstantynopol 17-go.—Jenerał Skobelew otrzyma naczelne dowództwo nad wojskiem rossyjskiem, pozostającem w Rumelji wschodniej. Mufti Widdynu żądał od Szeik-ul-islama, ażeby mu pozwolił wstąpić do bulgarskiej skupczyny, na co też zgodzono się.

Kurs giełdy warszawskiej, —dnia 18 lutego 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek......	154.35–2)–$12^1/_2$	154.35	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	10.45—$44^1/_2$	10.46	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	—.—	125.25	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	133.$72^1/_2$—$87^1/_2$--95	134.25	—.

Papiery publiczne.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100....	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.—	100—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	100.4? $42^1/_2$40	100.60	—.—
„ „ „ małe.	100.35	—.—	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	—.—	97.60	—.—
„ „ „ II.	—.—	97.40	—.—
„ „ „ III.	96.60 55	96.75	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże..	—.—	90.30	—.—
„ „ małe..	—.—	90.30	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864..	233.50	234.—	—.—
„ „ 1866..	—.—	—.—	—.—
5% Listy zastaw. rossyjskie.	—.—	—.—	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	92.55 $52^1/_2$	92.75	—.—

Akcje i Obligacje.	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125..............	—.	—.—	246.50
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.—	82.—
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.—	86.—
Akc. dr. żel. War.-Terespol.	—.	—.—	134.50
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	—.—	118.50
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	260.—	—.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—	260.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—	—.—	250.—
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—	140.	—.—
Akc. War. Tow. fabr. cukru	—.	—.—	650.—
Akc. Tow. fab. cukru Józefów	—.	250.—	—.—
Akc. Dobrzel. T. fabryki cukru	—.	—.—	500.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Loew.	—.	—.—	—.—
Akc. Towarzys. fab. machin	—.	—.—	—.—
Akc. Towarz. Łazien i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartość kuponów od listów zast. $62^2/_9$ nowych $77^7/_9$ zastawnych m. Warszawy ser. I i II $190^5/_{18}$ — m. Łodzi $188^{11}/_{18}$ listów likwidacyjnych $85^5/_9$ obligów skarbowych $152^2/_5$ pożyczki prem. 1-ej emisji $48^3/_5$ 2-ej emisji $213^1/_2$

Monety: Pełnoimperjały rs. .— — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. .— — — marki niemieckie rs. —kop. — pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. —

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Do K.. Ko... Kok...* — Za upominek dawniej nadesłany i za wiersz świeżo otrzymany dziękuję. Proszę mi donieść gdzie mam szukać? — *K. Śmolna.*

—3209—

— Zdrów jestem, fijołku. Gdzie można widzieć?

J. H.

— Najpowszechniejszą, najrozpaczliwszą dla rodzin największy kontyngens śmiertelności stanowiącą chorobą są bez zaprzeczenia suchoty. Doświadczenia początkowo w Bruksellі robione, następnie stopniowo wszędzie prawie dowiodły, że smoła jako żywiczna wydatek jodłowy, najskuteczniej i najpomyślniej wpływa na choroby płucowe i w ogóle naczyń oddechowych.

Najtrafniejszy sposób używania jej jest w kształcie kapsulek. To też **kapsulki smołowe Guyot'a** wyrobiły już sobie w szerokim świecie obywatelstwo, jako najlepsze lekarstwo w tym rodzaju chorób. Zwyczajną dozą do zażycia jest para kapsulek przed jedzeniem. Polepszenie daje się wnet uczuć.

Dla uniknienia nabycia imitacji uważać należy na podpis **Guyot**, drukowany na etykiecie w trzech kolorach.

Kapsulki Guyot'a znajdują się prawie we wszystkich aptekach. —4—5—21438—

Komitet Towarzystwa muzycznego podaje do wiadomości członków, że na sesji balotowania w dniu 14 lutego r. b. przyjęci zostali na członków: przez aklamację: Ordynat hr. Zamoyski Tomasz i Baron Kridener Mikołaj, — w zwykłym porządku, panowie i panie: baron Kridener Teodor, Rycerski Feliks, Wasilew Teodor, Rogalewicz Leon, Goldfeder Adolf, Goldfeder Rozalja, Sikorska Marja, Dziewulski Władysław, Lesli Konstanty, Nassius Maksymiljan.

Warszawskie Towarzystwo muzyczne.

P R O G R A M

115-go wieczoru muzycznego, w środę dnia 19 b. m.

1. Duet na dwa fortepiany, Rheinbergera, wykonają pani Belau i p. Michałowski. 2. Arja z towarzyszeniem wiolonczeli, Bellini'ego, odśpiewa panna Marja Płużańska, partję wiolonczelową odegra p. Goebelt. 3. Arja z op. „Fra-Diavolo", Aubera, odśpiewa p. Kwieciński. 4. Trio na fortepjan, skrzypce i wiolonczelę, Żeleńskiego, Allegro-Andante-Finale, wykonają pani Belau i pp. Szulc i Goebelt. 5. *a*) Le berger, pieśń swedzka; *b*) Słowiczek, Moniuszki; *c*) Walc z opery „Romeo i Julja", Gounoda, odśpiewa panna Płużańska. 6. *a*) Dzieje serca, Żeleńskiego; *b*) Tyś moim snem, Kratzera, odśpiewa p. Kwieciński. 7. *a*) Nocturn Des-major, Chopina; *b*) Mazurek des-major, Chopina; *c*) Presto z fantanji Mendelsohna, wykona p. Michałowski. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

— **Dr D. Landau** leczy specjalnie choroby ***skórne i weneryczne.*** Przyjmuje rano od 11 i od 4-tej do 6-tej, **Elektoralna nr 4.**

—1687—8—12—

— *Komitet Towarzystwa resursy kupieckiej* ma zaszczyt podać do wiadomości, że dnia 21 b. m. w piątek, na dochód niezamożnych studentów Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu, danym będzie w resursie kupieckiej bal, na który bilety nabyć można u dam protektorek, jak również u sekretarza resursy: na salę po rs. 2, a bilety numerowane na galerję po rs. 3.

—2959—3—3

— Doktor **Maurycy Rundo**, Nowolipie nr 26. Przyjmuje od 4-tej do 6-tej po południu.

—8—9—2428—

Cena okowity z dnia 18 lutego.

78% z akcyzą kop. 7 od %.

Hurtow. skład. wiadro 6.70 — — g. 2.13 —

Offerowane.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 1 w południe zimna st. 0 (Reomura 760 Odmiana.)

— Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą st. 11 cali 0.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Halka.** Jutro: **Łucja z Lamermooru,** występ pani Corwin-Kosakowskiej.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **Walka kobiet. — Posażna jedynaczka.**

Nasiona Koniczyny

czerwonej, białej, żółtej szwedzkiej, świerkowej, chmielowej i bokharskiej, lucerny francuzkiej, tymotki, rajgrasu angielskiego, francuzkiego, niemieckiego, włoskiego, kostrzewy łąkowej, twardej, owczej, sporku, łubinu, gorczycy, maku, tatarki, prosa, konopi, lnu, kukurydzy, marchwi, buraków cukrowych i pastewnych, brukwi, w ogóle wszystkie nasiona polne i ogrodowe, w stanie kiełkującym, jako też flance w najlepszym rodzaju, plany wszelkiej wielkości, miechy lniane i konopne po najniższej cenie, wzory i cenniki bezpłatne u

Karola Mallon

w Toruniu, Rynek Staromiejski Nr 302. 3198—1—5—

Znany oddawna w Warszawie z bardzo dobrej strony Zakład Fryzjerski p. Klemensa Kracińskiego, zaszczycony pochwałą publiczną komisji do ocenienia płodów sztuk pięknych i przemysłu krajowego, odznacza się i obecnie dobrocią i taniością wyrobów fryzjerskich i perukarskich, oraz rozmaitych kosmetyków w teraźniejszym lokalu na Nowym-Świecie, pod Nr 43, w oficynie na dole. — Będąc o tem przekonany, jako wieloletni kundman tego zakładu, uważam za obowiązek przypomnieć go łaskawym względom Szanownej Publiczności, która obok spiesznego i sumiennego załatwienia swoich żądań, będzie miała tę przyjemność, że dopomoże zasłużonemu właścicielowi zakładu, skutkiem nieszczęśliwych kolei losu poparcia potrzebującemu. 1—1—3167—

Dziecię płci żeńskiej,

rok 1 miesięcy 8 mające, pozostawione w obcym domu, przez nie poczciwą matkę; potrzebowałoby wychowania litościwych osób. Ktoby chciał się niem zaopiekować lub przyjąć za swoje, raczy się zgłosić na ulicę Nowolipki pod Nr 8, w suterynie. 3263—1—3—

!!!PRACOWNIA!!!

przy ulicy Marszałkowskiej Nr 41, w officynie na 1-szem piętrze.

Przyjmuje do szycia na maszynie wszelką **bieliznę,** oraz wykonywa **hafty** od skromnych znaków do najwykwintniejszych Monogramów. Podejmuje się najstaranniejszych wykończań wszelkich **wypraw** tak w szyciu jak i znaczeniu, a również przyjmuje do roboty **okrycia** damskie podług najświeższych Żurnali. 3178—1—6—

Huta szklanna

w Targówku pod Warszawą, kupuje szkło potłuczone lub do użytku niezdatne, w większych i mniejszych ilościach. — O udzielenie wiadomości do kantoru fabryki przetworów chemicznych na Solcu pod Nr 49, wraz z oznaczeniem ostatecznej ceny, dokładnego adresu i przybliżonej ilości, upraszają właściciele huty

Kijewski Scholtze i S-ka.

2—6—3062—

Jarmark na Konie

w Inowrocławiu.

dnia 22 i 23 Kwietnia b. r.

Wylosowanie

zakupionych na jarmarku koni. — Z żądaniami należy się najdalej do 15 Kwietnia b. r. udać do właściciela dóbr Rath w Jażewie, koło Inowrocławia. Późniejsze zgłoszenia mogą być uwzględnione tylko podług miary istniejącego obszaru.

Ceny miejsc dla koni.

1) w nowo-urządzonych stajniach na cały czas jarmarku mark 4.
2) za osobne miejsce mark 6.
3) za konie na wolnem miejscu, od konia i dziennie mark 0.50.

Wprowadzenie koni do stajni dozwolonem jest od 21 do 26 Kwietnia b. r.

Cena wstępu od osoby wynosi mark 0.50.

Dozorcy koni otrzymują wstęp wolny.

KOMITET:

Hrabia Solms, Hinsch, Lachmirowitz, L. Grabski, Trzebiski, Strzemkowo. Rath, Jażewo.

—3088—1—2

KROJU SUKIEŃ

damskich, podług metody rzeczywiście francuzkiej, wyucza bez żadnych szumnych przechwałek, z całą sumiennością w 14 lekcjach Kostecka w pracowni swej, przy ulicy Królewskiej pod Nrem 23, gdzie brama żelazna, drugie piętro, nad magazynem mebli, w lokalu Nr 36. —3208—1—6

MAMKI

wiejskie i miejskie, są w kantorze mamek, u akuszerki W. Szyffers. — Ulica Chmielna Nr 25 w Warszawie, pomiędzy apteką a składem wódek Jankowskiego. —3235—1—3

KOMPLETNE

GORZELNIE i DYSTYLARNIE

urządza

Specjalna Fabryka Aparatów, Maszyn i przyrządów dla Gorzelni i Dystylarni

pod firmą:

Bormann & Szwede

dawniej

JAN TROETZER.

w Warszawie, ulica Srebrna Nr 14.

6—6 — 633 —

Sklep i Powóz.

W targu **Rybińskiego,** plac 3-ch Krzyży. Do wynajęcia **Sklep** duży z mieszkaniem, dobry na Handel Legomin i t. p. **Powóz** zaś familijny mało używany, lekki, mocny, ładnie prezentujący się, niedrogo do sprzedania. — **Stróż Jan wskaże.** 2—3—3050—

RESTAURACJĘ

utrzymywaną od lat kilku vis a vis Kontrolnej Pałaty na Nowym-Swiecie w domu Nr 9, w tych dniach przeniosłem do nowego z całym konfortem i elegancją urządzonego lokalu w tymże samym domu gdzie każdego dnia dostać można smacznych obiadów po kop. 30, od godz. 12-tej do 4-tej tak na miejscu jak i na miasto — jak niemniej śniadań i kolacji, oraz wszelkich zakąsek, win, porteru, wódek i piwa. Przyjmuje także obstalunki na obiady, śniadania i kolacje na miasto, po nader umiarkowanych cenach od osoby. Nie szczędząc kosztów do nowo urządzonego zakładu, postawiłem go dzisiaj na stopie jednej z lepszych Restauracji, a smaczne potrawy, wzorowa czystość pod każdym względem i rychła usługa, zniewalają mnie do polecenia się względom Szanownej Publiczności, na które pod każdym względem swą pracą starać się będę zasłużyć.

J. Oziębło.

6—10 — 2217 —

Potrzebne są do Lublina

PANNY

uzdatnione do szycia męzkiej bielizny **na maszynie** Wheelera i Wilsohna, oraz **podręczne.** — Wiadomość w hotelu Saskim u podpisanego. Szwajcar wskaże, **Bokszański.**

3—3—3101—

Dobra w Lubelskiem

do sprzedania zaraz, z inwentarzami żywemi i martwemi, ziemia pszenna, łąki i pastwiska w znacznej ilości, las mieszany. Gorzelnia czynna, od kolei Nadwiślańskiej wiorst 12. O warunkach dowiedzieć się można w Warszawie, hotel Europejski Nr 12. Codziennie oprócz niedziel i świąt, pomiędzy 9-tą a 12-tą rano. 3—6—2977—

LEKCJE TAŃCA

udzielam u siebie i po domach prywatnych ulica Senatorska Nr 9, dom Roeslera.

R. CHRONOWSKI, Art. Baletu.

8—10 — 2215 —

Dolina Szwajcarska

Dziś i codziennie

Koncert Śpiewaków Tyrolskich

pod dyrekcją

LUDWIKA RAINERA (z Achensée)

z współudziałem zmniejszonej orkiestry **A Sonnenfelda.**

W Niedziele i Święta początek o godzinie 5-tej, a w dnie powszednie o godz. 7-mej po południu. 8—0 — 2716 —

Żądaną jest

PANNA

do Strojów, na wyjazd do Kiszyniewa. Wiadomość w Fabryce Kwiatów p. Krajewskiej, przy ulicy Trębackiej pod Nr 1.

3—3—2893—

Do jednego z miast na prowincji, pożądanym jest zaraz

L E K A R Z.

Wiadomość w aptece p. Wernera przy ulicy Długiej lub u D-ra Ad. Dziedzickiego. — **Stare-Miasto dom Kabatnika.** 3—3—2536—

Jeden Pokój

z meblami i usługą, jest zaraz do wynajęcia. Chmielna Nr 33, w oficynie prawej, na 2-m piętrze, mieszkania Nr 43. —3171—1—2

Wynajmuje się zaraz od 8 Lipca r. b.

LOKAL

suchy i ciepły, na pierwszem piętrze od frontu z balkonem, składający się: **z 6 Pokoi, Przedpokoju, Kuchni z wodociągiem i zlewem, Spiżarnia, Wygódka, Piwnica i Drwalnia,** lub 4 Pokoje stosunkowo taniej. Lokal powyższy ma 2 wejścia: paradne i przez kuchnią, nadto rozkład taki może służyć i dla kilku kawalerów. Wiadomość na miejscu, ulica Daniłowiczowska Nr 4 nowy. Stróż wskaże.

1—3—3096—

Sklep

niewielki z mieszkaniem, żądanym jest od Wielkiejnocy przy ulicy Freta. — Wiadomość uprasza się na ulicę Oboźną, domu Nr 3, na 2-m piętrze, środkowe drzwi, między godz. 2 a 3 południu. —3194—1—3

W niedzielę dnia 16-go lutego zgubioną została

PORTMONETKA

z pieniędzmi na schodach kościoła Ś-go Krzyża. — Łaskawy znalazca zechce się zgłosić na ulicę Marszałkowską Nr 52, szwajcar wskaże, za nagrodą. 3231—1—1—

W dniu 15 b. m. zaginął

PIES

ponter, maści żółtej z takąż obrożą; kto da znać o nim lub odprowadzi pod Nr 15, na ulicę Żórawią do właściciela domu, otrzyma stosowną nagrodę. — Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągniętym będzie

3214—1—3—

Nagrody rubli STO.

Z parterowego mieszkania, przy ulicy Erywańskiej Nr 4a skradziony został **Zegarek** złoty (ankier), angielskiej fabryki, kryty, na kopercie z jednej strony wyryty monogram A. W. na drugiej herb. Przy zegarku łańcuszek dubeltowy, u którego drugiego końca uczepiony był złoty ołówek, takież pudełeczko do zapałek, wykałaczka do zębów i dwa kluczyki stalowe. W środku łańcuszka brelok z pieczątką z onyxu. Jednocześnie skradziono pugilares czarny skórzany, zawierający około 200 rubli gotówką, ołówek złoty i różne notatki. 1—3—3233—

W fortecy Brześć Litewski u kanonika wojennego szpitala Filipa Andrzejewskiego dnia 3 (15) b. m. skradzione zostały

listy pięcio-procentowe

Cesarskiago Banku 1860 roku na 1000 rs. za Nr 60,078, 60,079, 84,315, 85,587, 85,830 i 87,547; na 500 rs. Nr 49,117; na 150 rs. za Nr 64,237, 64,238 i na 100 rs. 201,140 i 201141. — Uprasza się Szanownych pp. właścicieli kantorów wekslowych o zwrócenie uwagi przy wymianie na wyżej wymienione numera.

3223—1—3—

ZARZĄD
DROGI ŻELAZNEJ
Warszawsko-Terespolskiej.

Podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że na skutek postanowienia Rady Państwa Najwyżej w dniu 26 Grudnia (7 Stycznia) r. b. zatwierdzonego, pobierany jest, poczynając od dnia 1 (13) Lutego osobny na rzecz Skarbu podatek, a mianowicie od biletów pasażerskich klassy I i II w stosunku 25% od biletów pasażerskich klasy III w stosunku 15%, od towarów pospiesznych, bagaży passażerskich i pociągów nadzwyczajnych w stosunku 25% opłaty przypadającej drogom żelaznym, oraz że odpowiednie ogłoszenia wykazujące wysokość tej opłaty, wywieszone zostały na kassach wszystkich stacyj Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

3—3—3076—

Koleje Żelazne.

	Odchodzą god. min.	Przychodzą godz. min.
Warsz.-Wiedeń.		
Kurjerski 2 klasowy	7 5 r.	8 50 w.
Osobowy 4 klasy	11 15 r.	5 55 p.
Osobowy 3 klasy.	8 20 w.	9 20 r.
Warsz.-Bydgoska.		
Osobowy 4 klasy	6 15 r.	9 45 w.
Kurjer 2 klasy	2 35 p.	2 45 p.
Osobowy 3 klasy	1 45 w.	8 40 r.
War.-Terespolska.		
Pocztowy 3 klasy	11 23 r.	6 40 w.
Kurjer 2 klasy	3 45 p.	1 35 p.
War.-Petersburska.		
Osobowy 2 klasy	10 23 r.	9 20 r.
Osobowy 3 klasy	5 53 w.	4 3 r.
Pocztowy 3 klasy	10 33 w.	6 43 w.
Nadwiślańska do Mławy.		
Tow.-osobowy	7 6 r.	9 14 w.
Pocztowy	6 30 w.	9 51 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Pocztowy	1 36 p.	3 58 p.
Tow.-Osobowy	10 40 w.	1 55 r.
Chwodowa.		
Z dworca Wiedeńs.	12 55 p.	10 25

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Февраля 1879 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 39.

Dnia 18 lutego 1879 roku. *Wtorek* *Dnia 6 (18) lutego 1879 roku.*

NOWE KSIĄŻKI.

KSIĘGARNIA GUSTAWA SENNEWALDA

przy ulicy Miodowej Nr 4,

poleca wydane swym nakładem **w r. 1878/79,** następujące nowe książki:

Lucasa i Medicusa, Sadownictwo zasadzające się na prostych prawach. Poradnik podręczny dla wykładu uprawy owocowej, oraz własnego nauczenia się takowej. Przełożył z ostatniego wydania niemieckiego **Fryderyk Osterloff. Wydanie drugie. Cena Rsr. 1 kop 20,** z przesyłką **Rsr. 1 kop. 50.** Książka ta za najlepszy podręcznik przez specjalistów jest uważaną.

Zielińskiego W. Nowy Komeniusz, czyli pierwiastki konwersacji polskiej, francuzkiej i niemieckiej. **Wydanie siódme,** przejrzane i poprawione przez **N. Delacroix i W. Fechta.** Cena **kop. 75,** z przesyłką **Rsr. 1.** — Książka ta używaną jest od lat wielu w najpierwszych pensjonatach i zakładach naukowych w Warszawie i Lwowie.

Kraszewskiego Kajetana. Chełmianie, opowiadanie z lat 1792 — 1796. Cena **Rsr. 1,** z przesyłką **Rsr. kop. 20.** Zajmująca gawęda, dająca doskonały obraz ludzi i zwyczajów z owego czasu.

Le prince de Beaumont. Czarodziejskie Baśni dla młodego wieku. zebrała i przetłómaczyła K. Gościmska. **Z drzeworytami, kartonowane.** Ceną **Rsr. 1,** z przesyłką **Rsr. 1 kop. 30.** — Dla wyjaśnienia celu tej książki podajemy poniżej przedmowę tłómacza:

DO MŁODYCH CZYTELNIKÓW.

Podając wam kochane dzieci, zbiór czarodziejskich baśni do czytania, powiedzieć wam muszę słów kilka. Każde z was od najmłodszych lat z ciekawością słuchało opowiadań nianiek o czarodziejach i zaklętych księżniczkach; częstokroć napomnienia wróżek w bajkach silniejsze na was robiły wrażenie, aniżeli rozsądne uwagi waszych rodziców. Dla tego też udzielane wam moralne nauki, mające zaszczepić w waszych młodziutkich sercach i umysłach wszystkie cnoty zdobiące szlachetnych i użytecznych ludzi, bywają niekiedy przybrane w fantastyczną formę powieści, aby zaciekawiając i rozbudzając waszą uwagę, łatwiejszy przystęp do pojęć waszych mieć mogły, a dobre i złe skłonności, które w nas od dzieciństwa ze sobą walczą, przedstawione w bajkach w ludzkiej postaci, jawniej wam wykazują jak pięknem nagrodzonem jest dobre, jak szkaradnem i ukaranem bywa złe.

Duchów czarnoksiężników i wróżek na świecie nie było i niema; lecz każde z was ma opiekunkę wróżkę, kochającą matkę, która czuwając nad waszemi wadami, czarodziejską laseczką macierzyńskiej miłości, zamienić je może w przymioty serca i duszy, jeżeli tylko posłuszeństwem i uległością dopomagać będziecie w trudnej pracy waszego wychowania.

Czytajcież kochane dzieci tę książkę, a bawiąc się czarodziejskim światem, korzystajcie z poczciwych myśli i prawd zawartych w tych powiastkach, które dla was przetłómaczyła.

Księgarnia powyższa dostarcza wszystko w zakres księgarstwa wchodzące, jak najspieszniej i po cenach przez gazety lub czyjekolwiek katalogi oznaczonych. Utrzymuje Ekspedycję pism, tak krajowych jak i zagranicznych, ułatwia abonamenta Gazet klijentom swym na prowincji zamieszkałym, tak w Redakcjach tutejszych, jako też w Pocztamcie Warszawskim. Katalogi miesięczne polskie, francuzkie, niemieckie na żądanie rozdaje i rozsyła bezpłatnie. 2—3—2570—

Księgarnia

Gebethnera i Wolffa w Warszawie

otrzymała na skład następujące dzieła:

Grudziński Stanisław, Łokciem i miarką, powieść społeczno-obyczajowa, Warszawa 1879 rok, rs. 1 kop. 20.
Lelewel Joachim, Listy. Oddział I-szy. Listy do rodzeństwa pisane z Wilna od 1804 do 1808 roku. Tom I. Poznań 1879, rs. 3 kop. 75.
Nauka robienia kwiatów bez pomocy nauczyciela, z 239 rycinami. Warszawa 1879, rs. 1.
Rembowski Aleksander, Stanisław Leszczyński, jako statysta. Warszawa 1879, rs. 2.
Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Rocznik 1 z 1 mapą i 3 tablicmi litografowanemi. Toruń 1878, rs. 1 kop. 50.
Struve Henryk, Jan Jakób Rousseau. Warszawa, 1879, 20 kop.
Tańce salonowe. Praktyczny poradnik dla tańczących, ułożył Ar. Kl. Lwów 1879, 75 kop.
Walter, Dr Ferd. Prof. Historja filozofji prawa i państwa, przer. Gust. Roszkowski, dr filozofji. Warszawa 1879, 75 kop.
Wężyk Franciszek, Pisma. Poezje z pośmiertnych rękopisów. Tom I. Tłómaczenia klassyków: Eneida Wirgiljusza i Edyp, król Sofoklesa. Kraków 1878.
wydanie na papierze zwyczajnym rs. 2.
" " welinowym rs. 2 kop. 50.
Źródła dziejów. Tom VII. Sprawy Prus Książęcych za Zygmunta Augusta w r. 1566—1568 Dyarjusz trzykrotnego poselstwa komisarzy królewskich, wydał i wstępem historycznym objaśnił Adolf Sowiński Warszawa 1879. 2—3 — 2919 —

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 12 (24) Lutego 1879 roku o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na wykonanie reperacji na cmentarzech parafialnym i cholerycznym na Pradze, od summy anszlagowej rubli 1528 kop. 60.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębiorstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje, napisane na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego wraz z kwitem kassy miejskiej, na złożone w tejże kassie wadjum w ilości rs. 153 i na koszta ogłoszenia rs. 25.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wykonania reperacji na cmentarzach parafjalnym i cholerycznym na Pradze, za summę rs. NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kassie miejskiej wadjum w ilości rs. 153 i na koszta ogłoszenia rs. 25, przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. pod Nr N. pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

3—3 — 2210 —

NOWE DZIEŁA

otrzymane przez Księgarnię Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Bogumiła, Kobieta w rodzinie. Warszawa 1879 kop. 40
Felicyan, Przekłady obcych poetów, Hezyod, Horacyusz, Wirgiliusz, Juwenalis, Jakopane z Todi, Dante, Petrarka, Szekspir, Walter-Skot, Wiktor Hugo, Hejne, Alfred de Musset, Beranger, Warszawa, 1878 rs 1 kop 50.
Grudziński Stan., Łokciem i miarką, powieść społeczno-obyczajowa. Warszawa 1879, rs. 1 kop. 20.
Hellwald Fryd., Ziemia i jej mieszkańcy. Przekład z niem. L. Kaczyńskiej, tom IV i V. Azja i Australja, z licznemi drzeworytami w tekscie. Warszawa, 1879, rs. 1 kop. 50.
Kalendarzyk dla duchowieństwa rzymsko-katolickiego na rok 1879. Rok I. Kraków 1879, w oprawie rs. 1 kop. 20
Książka z początkami czytania, religji i geografji dla użytku początkującej młodzieży. Warszawa, 1879, kop. 15
Lelewel Joachim. Listy, Oddział I Listy do rodzeństwa, pisane z Wilna od 1804—1808 roku. Tom I. Poznań 1879, rs. 3 kop. 75.
Na polu pracy. O własnych siłach. Obrazek. Treść zaczerpnięta z powieści pani Garthner, Amerykanki. Wilno, 1879, 30 kop.
Nauka robienia kwiatów bez pomocy nauczyciela z 239 rycinami. Warszawa 1879, rs. 1.
Ożegalski Józef, Uwagi myśliwskie dla wszystkich myśliwych i właścicieli dóbr ziemskich w Galicji, jakoteż w Królestwie Polskiem. Kraków 1879, kop. 25.
Psałterz Dawidowy, przekładania Jana Kochanowskiego. Drukowany pierwszy raz w Krakowie około 1577 r., a teraz na nowo wydany. Poznań 1877, kop. 37½.
Rembowski Aleksander, Stanisław Leszczyński jako statysta. Warszawa, 1879, rs. 2.
Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Rocznik I, z 1 mappą i 3 tabl. litografowanemi. Toruń 1878, rs. 1 kop. 50.
Sailer ks. Jan Michał, Teologja pasterska, z niem. przełożył Leon Rogalski. Wyd. II, dwa tomy. Warszawa 1879, rs. 2 kop. 50.
Ségur ks. Biskup, Piekło, czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać. Poznań 1878. kop. 37⅓
Struve Henryk i Jan, Jakób Rousseau. Warszawa, 1879, kop. 20.
Tańce salonowe, Praktyczny poradnik dla tańczących. Ułożył Ar. Kl Lwów 1879. r kop. 75.
Walter Dr. Ferdynand, Profesor, Historja filozofi prawa i państwa, przełożył Gust. Roszkowski, Dr. fil. Warszawa 1879 r. 75. kop.
Wężyk Franciszek, Pisma, Poezje z pośmiertnych rękopismów Tom 1. Tłomaczenia Klasyków. Eneida Wirgiliusza i Edyp Król Sofoklesa. Kraków 1878. r. Wydanie na papierze zwyczajnym, Rs. 2. Wydanie na papierze welinowym Rs. 2 kop. 50.
Wilkońska Paulina, Dwa śluby, szkic z dodatkiem powiastki Próżność ukarana. Poznań 1879 r. kop. 50.
Wrotnowski Antoni, Drogi żelazne w Królestwie Polskiem. Równowaga między interesem Towarzystw prywatnych z interesem ogółu. Warszawa 1878 kop. 60.
Zaruski Jan, Dawne wychowanie szkolne i domowe naszych kobiet, Warszawa 1878 r. kop. 15.
Źródła dziejowe Tom 7. Sprawy Prus Książęcych za Zygmunta Augusta w r. 1566—1568 Dyaryusz trzykrotnego poselstwa komisarzy królewskich wydał i wstępem historycznym objaśnił Adolf Pawiński Warszawa 1879 r. rs. 3
Z salonów żydowskich, Szkic do powieści skreśliła Żydówka. Warszawa 1879, kop. 40
2—3 — 2918 —

OSOBA

posiadająca patent z Instytutu Muzycznego, życzy udzielać lekcyi **MUZYKI** na godziny, na własnym fortepianie lub po domach, przy bardzo przystępnych warunkach.—Wiadomość: Krucza Nr 10 A. mieszkania 2. —1864—3—3

RZĄDCA

gospodarczy, który praktykował we wzorowych gospodarstwach i w takowych zarządzał przez lat 9, zagranicą a obecnie tu w kraju, wykazać się może chlubnemi świadectwami i odwołuje się na rekomendację, poszukuje posady tu w kraju albo w cesarstwie.—Bliższą wiadomość udzieli W-ny W. Szymanowski. Senatorska Nr 16. 2945—3—3

Niemki, Francuzki, Angielki,

Nauczycielki, Wychowawczynie, oraz Bony, Dozorczynie dzieci i t. p., z wybornemi świadectwami, sumiennie poleca pani **D. Salomon,** przełożona instytutu guwernantek w Dreznie, Amalienstrasse 2 p. —1996—2—6

OSOBA

przybyła z zagranicy, wydoskonalona w **kroju sukień damskich,** z kilkoletnią praktyką, życzy sobie objąć zarząd w jednym z większych magazynów Warszawskich. — Wiadomość: ulica Grzybowska Nr 10. w oficynie na dole Nr 11. —3034—2—2

Do dóbr Chotycze w gubernji Siedleckiej, o 4 mile od stacji kolei żelaznej Terespolskiej Siedlce, a o 3 mile od Międzyrzeca, potrzebny jest

OGRODNIK

wykwalifikowany, kawaler lub żonaty, zgłosić się może osobiście lub listownie przez Siedlce, Łosice w Chotyczach. — Tamże są **WOŁY** opasowe na sprzedaż dobrze dokarmiane, mogą być sprzedane na żywą wagę, ale na miejscu. —3040—2—4

Tapicer

LUDWIK ŻEBROWSKI,

mieszkający pod Nr 23,

przy rogu ulic: Hożej i Mokotowskiej, vis-à-vis dystylarni p. Schnajdra,

przyjmuje **WSZELKIE ROBOTY TAPICERSKIE,** po cenach **najtańszych** — podejmuje się także i podobnych **robót na wyjazd** na **prowincję,** które **wykonywa jak najukaratniej.** —3—3—23751

Poszukiwaną jest

FRANCUZKA,

wyższego wykształcenia, z gruntowną znajomością języka i literatury francuzkiej, na demi place lub na parę godzin dziennie; warunek konieczny: świadectwa pełnionych obowiązków pedagogicznych w domach znanych i zacnych. Wiadomość: Nalewki Nr 12, drugie piętro, drzwi na prawo. —2259—2—3

Uzdolnione

Panny lub Dziewczęta,

mogą znaleźć stałe i korzystne zajęcie w fabryce pudełek aptecznych. — Chmielna Nr 33, drugie piętro od frontu. —2902—3—3

Potrzebne są

PANNY

do szycia bielizny na Maszynie i podręczne.— Ulica Elektoralna Nr 47, mieszkania 10. 2—2—3131—

Młody Człowiek!

Posiadający język ruski i polski, ładnie piszący, obznajmiony z interesem galanteryjnym, prosi o jakiekolwiek zatrudnienie. — Adresy uprasza składać w redakcji tego pisma pod literami O. O. 3152—2—3—

Nie rwać Zębów!

Starszy Felczer, uwalnia od bólu zębów popsutych każdego cierpiącego, bez użycia jakich bądź narzędzi, sposobem przez Władzę Lekarską za nieszkodliwy uznanym. — Adres: Krakowskie-Przedmieście Nr 20, na dole w dziedzińcu, na przeciw ulicy Hrabiego Berga.

J. WOLFF, Felczer Starszy. —1422—5—6

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania każdego czasu

Magazyn Strojów Damskich,

róg Chmielnej i Brackiej Nr 19. —2599—5—6

Do sprzedania:

Sofa, Materac na sprężynach i Fotel Wiadomość: ulica Marjensztadt Nr 15, w sklepie. —2779—5—6

(Przysposabianie i sprzedaż niżej wymienionych środków, jako niezawierających w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu).

Nie przypadnie do gustu.

Dam modnego świata, żaden z kosmetycznych artykułów tyle, ile zaawansował w tym względzie: Mokry puder (wieczna piękność.) Należy tylko uważać w skutek rozpowszechnionego fałszowania, aby na każdem pudełku był podpis właściciela magazynu à la Renaissance: Dobojanski. Podpis ten wyrażony na banderoli na której wydrukowane ostrzeżenie w pięciu kolorach, pięciu językami. Puder wieczny jest tak zwany ze swoich przymiotów, że nie potrzebujemy tu wyszczególniać jego zasług. Główny skład ulica Wierzbowa, magazyn à la Renaissance i u Sierzputowskiego, Krakowskie-Przedmieście. 5—12—630—

Do Składu kosmetycznego magazynu á la Rènaissance

nadeszła dość znaczna partja **Londyńskiej Kolońskiej wody Nigritinu Végétaile i Pudru Veloutine, Fay.** Ceny kolonskiej wody: duża flaszka rs. 1 kop. 35; średnia kop. 60: mała kop. 35.—Nigritinu rs. 2 kop. 70.—Veloutinu rs. 1 kop. 40; z puszkiem rs. 1 kop. 70. 5—12—393—

Zakład Introligatorski

Władysława Dłużniewskiego

w Warszawie, Nowy-Świat Nr 58, (3-cia brama za Ordynacką).

Przyjmuje do oprawy wszelkie książki, pisma perjodyczne, oraz wykonywa wszelkie roboty introligatorskie, z całą sumiennością i w terminie naznaczonym, po cenach możliwie najniższych. 2296—3—3—

Do jednego z majątków w guberni Lubelskiej potrzebni są **dystylator** do założenia i prowadzenia nowej dystylarni, jako też **fabrykant** do prowadzenia olearni, w tejże guberni jest do sprzedania.

KILKA MAJĄTKÓW

Do majątku niedaleko Warszawy potrzebny jest rządca, majątek jest niewielki, zarząd ma być oddany na tantjeme, przy złożeniu odpowiedniej kaucji.

Bliższe objaśnienia będą udzielone w kancellarji adwokata przysięgłego, Klemensa Głębockiego Nr 41, wprost Skweru.

2279—3—3—

Do sprzedania

FORTEPIAN

w dobrym stanie i z przyjemnym głosem. Ulica Tamka, domu Nr 29, mieszkania 10; oglądać można z rana od 10 do 2 godziny.

—2284—3—3

Dwa Magle

są do sprzedania w dobrym stanie w suterynie, od 1-go Kwietnia, przy ulicy róg Bielańskiej i Tłomackiej Nr domu 2. — 2890—3—3

SPIS

Albumu fotografji, z obrazów malarzy polskich, zawierającego 70 fotografji w formacie gabinetowym, wysela na żądanie gratis franco.

KSIĘGARNIA

Altenberg i Robitschek

Krakowskie-Przedmieście 41.

3—3 — 2837 —

Do sprzedania:

Faetony nowe na jednego lub parę koni, **Kocze** z fordeklami, oraz **Wolant, Kocz, Lando i Kocz** z fordeklem są używane; wszystko gustownie i trwało wykończone.—Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki i reperacje w zakres fabryki wchodzące. — Ulica Trębacka Nr 9,—wiadomość w warsztacie siodlarskim. —2824—3—3

KARTOFLI

wyborowych, różowych, korcy 600 po rs. 1 kop. 30 (złp. 9), bez odstawy, we wsi Wykno, od stacji dr. żel. W.-W. Rokiciny mila jedna.—Wiadomość na miejscu.

—3035—2—2

SKLEP

z dystrybucją, norymberszczyzną i pieczywem, przy ulicy pryncypalnej, w każdym czasie jest do odstąpienia.—Wiadomość w Kiosku na placu Teatralnym. —3072—2—3

RS. 2,500.

Potrzebną jest suma rs. 2500 na spłatę takiejże wierzytelności mieszczącej się w połowie wartości domu. — Wiadomość u Teofila Rybińskiego urzędnika kontrolnej pałaty, w godzinach biurowych. 3006—2—3—

Przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Chmielnej Nr 28, drugie piętro w oficynie, otworzoną została **pracownia sukień i okryć damskich**

Bolesławy Falęckiej,

gdzie podług najświeższej mody, po cenach bardzo przystępnych, robotę wykończa starannie i na czas oznaczony. — Tamże potrzebną jest **Starsza Panna**; oraz **Panienki** do nauki. 3—3—20996—

35,000 łok. kw. placu,

(ogrodu owocowego) wraz z zabudowaniami drewnianemi, do sprzedania na ogół lub częściowo. przy ulicy Marszałkowskiej pod rogatkami Mokotowskiemi Nr 7A.—Tamże do wynajęcia w ogrodzie na letnie lub na stałe **mieszkanie, 4-ry pokoje z kuchnią** i t. d.—Bliższa wiadomość u właściciela domu przy ulicy Wspólnej Nr 10. 2853—3—4

Własnego Wyrobu

Dyma pąsowa na wsypy,
Dryliszek na kalesony,
Karton syrowy,
Barchany białe i kolorowe,
Kalesony gotowe od 70 kop.,
Muślin pod kołdry,
Wata pod kołdry od 43 kop. funt,
Kołdry przyjmuje się do szycia.

Poleca **fabryka waty i towarów łokciowych.**—Piwna Nr 112/11.

R. KOECHER.

2990—2—20

Jest do sprzedania:

Suknia niebieska z orgatyny, ze spódnicą spodnią satinową świeża zupełnie. **Garnitur sobolowy i kurs Harmonii** przez p. Żeleńskiego, po uczennicy z Instytutu Muzycznego. Wszystko po bardzo nizkiej cenie.—Wiadomość u rządcy domu, Freta, szeroka obok kościoła Ś-go Jacka w bramie gdzie tania kuchnia. 3038—2—2—

Korzystny interes dla Farmaceuty!

Z bardzo małym kapitałem, nie dalek od kolei. — Wiadomość w składzie materjałów aptecznych W. Mrozowskiego 2878—3—3—

Dzierżawa Folwarku

Jaczewek Radoszyński,

zaraz, na lat 9 do odstąpienia, pola 200 morgów, łąk 50 fur, pastwiko, budynki, maszyny, dom wygodny.—Wiadomość na miejscu kolej Petersburgską, Tłuszcz jednem dniem można wrócić. 2833—3—6—

Magazyn Mebli

Antoniego Mursztejna,

zaopatrzony został w rozmaitego rodzaju meble i sprzedaje po cenach umiarkowanych.—Ulica Bielańska Nr 8 nowy na 1-m piętrze na prost Lipskiego hotelu. 10—12—1840—

RS. 100,

przeznacza się temu kto wynajdzie odpowiednią posadę prywatną młodemu człowiekowi znającemu języki polski, ruski i niemiecki, który ukończył szkoły zagranicą i posiada dobre świadectwa z pełnionych już obowiązków biurowych.—Adressy proszę składać w Redakcji pod literami S. Z. 2908—3—3—

PIEKARNIA

nowo-otworzona przy ulicy Nowy-Świat Nr 9, pod firmą Ks. Winogradowa, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż wypieka w rozmaitym rodzaju **pierniki i pieczywo** na wzór **Wiaziemskich, Petersburskich i Moskiewskich,** sprzedając takowe podług cen praktykujących się w Rossii.

—2847—3—3

Summa rs. 4,000

jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki po Towarzystwie, bez pośrednictwa osób trzecich.—Podwale Nr 21, w podwórzu, Nr 7 mieszkania. —2832—3—3

Jest do sprzedania

Garnitur Mebli

mahoniowy, dawniejszego fasonu, w dobrym stanie, za przystępną cenę. Ulica Gołębia Nr 17 nowy, na 1-em piętrze od frontu. Widzieć można codziennie od 3 do 5 po południu.

—2930—3—3

MAJĄTEK TRAKIANY,

w powiecie Kalwaryjskim, w gubernii Suwalskiej położony, wystawionym jest na sprzedaż przez Suwalską Dyrekcję Szczegółową T. K. Z., za zaległe raty i podatki skarbowe czyniące rs. 11,000. Licytacja rozpocznie się dnia 14/26 lutego 1879 r. od sumy rs. 89,000.—Majątek ten składa się z włók siedemdziesiąt sześciu, w tem pięć włók lasu. Cały ten obszar zawiera cztery folwarki dobrze zabudowane, umierzwione i zagospodarowane, wolny od serwitutów, to jest od powinneści dla gospodarzy.—Urzędnik zesłany przez Dyrekcję Szczegółową T. K. Z., na śledztwo do tegoż majątku, raportem swoim z d. 11 (23) grudnia 1878 r. zakomunikował mi: 1) Że inwentarze krestencją ubezpieczone są w Towarzystwie ogniowem na rs. 35.727. 2) Zapasy z boża, w szopie wynoszą najmniej rs. 6,000. 3) Zapasy wszelkiego rodzaju paszy obfite. 4) Kartofle w ilości paru tysięcy korcy starannie zachowane. 5) Raty zaległe Towarzystwa K. Z. w Suwałkach w części opłacone. 6) Że część podatków skarbowych opłacone przez pana Z. Gutta administratora przez Dyrekcje T. K. Z. Suwalską ustanowionego. Sprzeciwiłem się żądaniu administratora z kaucją lub sam objęłę dając kaucji rs. 15,000, którą zastrzegłem w tejże dyrekcji. Gdy okaże się w rachunkach deficit, w takim razie na tejże dyrekcji tak strat jako też szkód dochodzić będę.—August Sengnick kupił od pana Z. Gutte ten majątek za rs. 150,000 w dniu 17 kwietnia 1877 r. który umarł dnia 27 kwietnia 1878 r., a był to gospodarz zawołany.—Konkurenci do kupienia tego majątku raczą się zgłosić do S. Wolnnina, mieszkającego we wsi Kupniowo, w powiecie Sejneńskim, gubernii Suwalskiej, druga stacja od Grodna. Upraszam nikomu się nie zwierzać tylko wprost do mnie na rzetelność zaręczoną moim kapitałem na rs. 3000, które są zahypotekowane na tychże dobrach pod Nr 43,—a prócz kupna na licytacji, jest daleko korzystniejszy sposób nabycia.

2588—3—3—

PASTYLKI

Przeciw cierpieniom piersiowym

z soku sałaty głowiastéj i wawrzynośliwu

PP. GRIMAULT i Cie aptekarzy w Paryżu.

Pod postacią wybornego cukierka spożywanego z przyjemnością przez dzieci, zarówno jak i przez osoby dorosłe, pastylki te zawierają dwa pierwiastki najbardziej ze wszystkich środków leczniczych uśmierzające a nieszkodliwe. Używane są z powodzeniem przeciw *kaszlom, nieżytom, słabościom piersiowym, katarom, grypie, chrypce, cierpieniom gardlanym, zapaleniu kanałów oddechowych i kokluszowi.*

DYCHAWICA

CIGARETY IDNYJSKIE

Z CANABIS INDICA

PP. GRIMAULT et Cie aptekarzy w Paryżu.

Wystarcza wciągnąć w siebie dymek cygarety, z konopi indyjskich *Canabis indica,* ażeby usunąć najgwałtowniejszy napad *astmy, kaszlu nerwowego, chrypki, newralgii oblicza, bezsenności* i oddziaływać skutecznie przeciw *suchotom krtaniowym, utracie głosu* i wszelkim innym chorobom organów oddechowych. Każda cygaretka nosi na sobie nadpis **Grimault & Comp.**

Dostać można w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego i Gallego, Spiessa, K. Sierzputowskiego** i w aptekach pp. **L. Ziemińskiego** i **K. Lilpopa** w Warszawie. (*Gazeta Lekarska.*)

—21.807—

3 Konie rosłe,

dwa z nich zdatne do dorożki, a jeden do pociągu, zupełnie zdrowe, są do sprzedania.—Róg Świętokrzyzkiej i Włodzimierskiej Nr 10.

—3093—2—3

Jest do sprzedania

FORTEPIAN

przy ulicy Senatorskiej Nr 6, o siedmiu oktawach, u fortepianisty. —3063—2—3

Jest do sprzedania

Dwoje Skrzypiec

koncertowych, za pomierną cenę, w domu Parysa, przy ulicy Ordynackiej Nr 6 nowy, stróż wskaże. —1862—3—3

Sklepik Wiktuałów,

jest do sprzedania każdego czasu, z powodu zmiany interesów. od kilkunastu lat egzystujący.—Wiadomość można powziąść przy ulicy Ciepłej, w domu pod Nrem 1 nowym.

—2906—3—3

FORTEPIANISTKA

przyjmuje zamówienia na bale i wieczory tańcujące.

Wiadomość Krakowskie-Przedmieście naprzeciw zamku Nr 105, na trzeciem piętrze. 3—3 — 2861 —

Do sprzedania

piękna różowa jedwabna

balowa Suknia

raz jeden użyta, na osobę średniego wzrostu i budowy.—Wiadomość: Królewska Nr 3, mieszkania 15. —3110—2—2

Proszek Karbolowy

do dezynfekcji, zalecony przez Urząd Lekarski m. Warszawy, sprzedaje się po kop. 5 za funt, w Składzie Materjałów Aptecznych J. Mrozowskiego pod Nr 6, przy ulicy Miodowej.

2—3—3045—

Jest do sprzedania:

ślubna suknia biała alpagowa, atłasem ubierana z welonem na osobę nizkiego wzrostu, oraz **biała muślinowa** wcale nie używane.—Wiadomość w magazynie W. M. Nowackiej, przy rogu Marjańskiej i Twardej Nr 5.—Potrzebna **Panna** do krawieczczyzny.—Ulica Pańska Nr 29, do dawnej właścicielki domu. 2470—2—3—

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

EKSTRAKT ORZECHOWY

wynalazku **A. Maczuskiego w Wiedniu,** wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego i farbuje najpewniej i najlepiej siwe włosy na kolory: blond, szatyn, ciemno szatyn i czarny, bez brudzenia skóry na głowie jako też bielizny. Ekstrakt orzechowy jako preparat czysto roślinny, nie zawierający w sobie żadnych przymieszek metalicznych, oprócz zalet, że ani zdrowiu, ani włosom nie szkodzi, posiada jeszcze ten ważny przymiot, że obecnie jest najtańszą ze wszystkich farb, gdyż cena nie podwyższona została i jak dawniej flakon rs. 2 kop. 50 kosztuje. Oprócz ekstraktu jest także do nabycia **Pomada orzechowa, Olejek orzechowy,** za flakon po rs. 1 kop. 20, służące tylko do przyciemniania włosów.

Skład Główny na Warszawę

W PERFUMERJI

ALEKSANDRA KOCHA,

ulica Nowosenatorska Nr 4.

8—12 — 1160 —

Nadszedł świeży transport:

Masła litewskiego solonego i bez soli; **Sery** w różnych gatunkach, **Powidła** węgierskie, po cenie bardzo przystępnej.—Nowy-Świat N19, w sklepie pieczywa. —2142—6—6

Przy ulicy Nowy-Świat pod Nrem 25,

DOM

jest do sprzedania w każdym czasie.—Wiadomość na ulicy Hożej, dom Klejna, w mieszkaniu Ostromęckiego, od godziny 5—6 wieczorem. —1370—3—6

200,000 łokci kwadratowych PLACU

do sprzedania razem lub częściowo, na Pradze, w bezpośredniem sąsiedztwie stacji kolei Terespolskiej, po stronie Magazynów. Wiadomość na Pradze, ulica Brukowa Nr 375 mieszkania Nr 4. —855—4—6

Kanarki z góry Hartzu!

Niniejszem ośmielam się powiadomić Szanowną Publiczność Warszawy, że przybyłem z wielkim wyborem prawdziwych z góry Hartz Kanarków — i sprzedaję takowe w hotelu Drezdeńskim Nr 29.—**Gustaw Baumgärtel.**

4—6—2988—

WODA KOLOŃSKA

JOHANN MARYI FARINY

z napisem

Gegenüber dem Jülüchs-Platz w Kolonji

na białej etykiecie z czarnym napisem firmy powyższej bez wszelkich ozdób złoconych lub oznaczenia jakiej innej ulicy i bez numeru domu, jest **jedynie prawdziwą** wodą kolońską.

Rzadko w którym sklepie w Warszawie dostanie tej prawdziwej wody kolońskiej, lecz natomiast sprzedają prawie wszędzie wodę kolońską rozmaitych innych Farinów, którzy są tylko naśladowcami powyższej firmy i to jeszcze po cenie takiej samej lub też drożej, za towar bez porównania gorszy.

Dla objaśnienia Szanownej Publiczności, gdzie mianowicie w Warszawie nabyć można tej prawdziwej wody kolońskiej i to po cenach najniższych, mamy zaszczyt donieść iż Skład główny tej prawdziwej wody, urządzony jest w Perfumerji

ALEKSANDRA KOCHA

przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nr 4.

gdzie sprzedaż się odbywa po następujących cenach:

Za flaszki oplatane słomą ¼ szampanki rs. 1 kop. 20; ½ szampanki rs. 2 kop. 40, **cała** szampanka rs. 4 kop. 80.

Za flaszki nieoplatane: mała flaszka 40 kop., większa podwójna k. 80, największa poczwórna rs. 1 kop. 60.

Ceny te są tak przystępne, że chyba już nie warto żadnej innej wody kolońskiej kupić, która bezwarunkowo dobrocią swoją, trwałym, przyjemnym i orzeźwiającym zapachem, wszelkie inne przewyższa.

Aleksander Koch.

6—12 — 1561 —

Adresować należy do Warsz. Fabryki Maszyn w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej Nr 59

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Warszawkiej Fabryki Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów,

ma honor polecić wyroby swoje, na dogodnych warunkach dla nabywców zgłaszających się

wprost do biura fabryki

mieszczącej się

przy ulicy Czerniakowskiej Nr 59

Kupcom udzielamy odpowiedni rabat,

13—18 — 23998 —

Adresować należy do Warsz. Fabr. Maszyn w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej Nr. 59

Tran Rybi

tak żółty, jako też i biały parowy

poleca

SKŁAD MATERJAŁOW APTECZNYCH

Ludwika Spiessa i Syna

przy Placu Teatralnym obok kościoła S-go Andrzeja (Panien Kanoniczek) Nr 464/5. 27—32 — 20902 —

Fabryka Perfum i Mydeł Toaletowych

Józefa Sarneckiego

(dawniej J. ADOLPH)

I SKŁAD GŁÓWNY WODY KOLOŃSKIEJ OSTROWSKIEJ

L. A. Schweiger,

ulica Święto-Krzyzka Nr 22,

poleca **PERFUMY angielskie i francuzkie, Kosmetyki** paryzkie i miejscowe, **Pudry** i wszelkie bielidła, **Puszki** łabędzie, **Octy** toaletowe, **Pomady,** oraz **Fixatoiry, Olejki** do włosów: francuzkie i swego wyrobu; **Cold Cream, Crem** do golenia, **Odontinę, Proszki** do zębów, **Kadzidła** suche i płynne, **Papier** do kadzenia, **Wodę** ateńską, ogórkową, miętową i lawendową, **Wody kolońskie** oryginalne z pierwszorzędnych fabryk, **Wodę** kolońską Ostrowską, L. A. Schweiger, znaną powszechnie z dobroci, **Mydła** wszelkie toaletowe, kokosowe, glycerynowe żółte i białe, jajeczne, migdałowe; z lekarskich: dziegciowe, karbolowe, żółciowe i inne, do golenia. **Olej** kokosowy świeży zupełnie biały na pudy i funty. Glyceryna biała i żółta do gazometrów na funty, **Pudełka** ozdobne z perfumami na podarunki świąteczne i t. p. **Mydło** ekonomiczne do prania z przyjemnym zapachem.

Handlującym odstępuje się stosowny rabat. 2—8 — 3025 —

Zakład nauki kroju szycia sukien, okryć, bielizny i wszelkich strojów damskich

A. GAŁECKIEJ,

ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 85.

zwraca uwagę pań uczących się, że nauka ta potrzebuje wiedzy i wyrobionego gustu kobiety, ona tylko wtajemniczyć może we wszystkie szczegóły mód ciągle zmieniających się W Zakladzie moim od lat 24-ch wykładaną jest nauka przezemnie napisana, sposobem tak ułatwionym. iż Panie uczące się, po wzięciu kilku lekcji krają z moich materjałów.

5—6 — 1792 —

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

J. Mrozowskiego,

Miodowa Nr 6.

Ma zaszczyt polecić

Słynną

WODĘ KOLOŃSKĄ ELSNEROWSKĄ,

w niczem nieustępującą prawdziwej kolońskiej.

18—0 —19120—

Ceny stałe fabryczne

Krak.-Przedm., dom Dobrycza Nr 93.

F. WIERZBICKI i S-ka

Krakowskie-Przedmieście dom Dobrycza Nr. 93

wprost Zjazdu,

Nowo otworzony

Specjalny skład wyrobów gumowych, fabrycznych, technicznych, chirurgicznych i ubiorów nieprzemakalnych.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie.

Wyksatyny i płótna gumowanego na prześcieradła dla chorych i dzieci i na kompressy. Brezentu patentowanego czyli płótna nieprzemakalnego dla ochrony towarów od zamoczenia i t. p.

PP. Handlującym, szpitalom i wszelkim zakładom biorącym w większych partjach, odstępuje się rabat.

Wszelkie obstalunki i reperacje wykonywają się śpiesznie.

2—4 — 3026 —

F. Wierzbicki i S-ka

Sprzedaż hurtowa i detaliczna

PRACOWNIA SUKIEŃ I STROJÓW DAMSKICH

LUDWIKI HUMMEL

istniejąca dawniej pod firmą J. PENKALA

przy ulicy Senatorskiej Nr 4.

wykonywa z największą starannością i pośpiechem wszelkie roboty w zakres jej działalności wchodzące tak z materjałów na miejscu wybranych, jakoteż i gdzieindziej nabytych.

Na obecną porę karnawałową

poleca

Wielki wybór materjałów na stroje balowe.

Modele z Paryża sprowadzone.

Kwiaty Paryzkie w wielkim wyborze.

Obstalunki na prowincję ekspedjują się w możliwie w krótkim czasie.

4—6 — 2525 —

Potrzebną jest

PANNA

zdatna do krawieczyzny. — Ulica Nowolipki Nr 22, mieszkanie w ogródku. — 3169—1—1

Potrzebna jest zaraz

PANNA

umiejąca szyć na maszynie.—Ulica Ogrodowa Nr 17, lokal stróż wskaże 3177—1—1—

Dwie Panny

zagraniczne, uzdatnione do krochmalenia i prasowania bielizny na sposób wiedeński, poszukują miejsca.—Oferty upraszają składać w Redakcji pod lit. M. N. 108. 3234—1—2—

Potrzebne są

PANNY

podręczne do negliży oraz i maszynistka, umiejąca szyć na maszynie Wichlera et Wilsehona. — Wiadomość przy ulicy Szerokiej Freta Nr 9 nowy, na 1 piętrze od frontu, drzwi wprost schodów. 3173—1—1—

MŁODY CZŁOWIEK

z ukształceniem uniwersyteckiem, który ukończył z **dyplomem akademję handlową** za granicą, posiadający języki: polski, francuzki, rosyjski i niemiecki, poszukuje zajęcia. W razie potrzeby może dać **kaucji 1,000 rs.** Gdyby ktoś się znalazł, coby mu dopomógł w otrzymaniu odpowiedniej posady prywatnej obiecuje **nagrodę od 50 do 100 rs.** Oferty uprasza się składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami J. W. 3195—1—3—

Potrzebna jest

WSPOLNICZKA

młoda wdowa, lub dorosła panienka z kapitałem 2000 rs. doprzedsiębierstwa bardzo korzystnego.—Oferty uprasza się składać pod lit. K. W. poste restante Warszawa. 3211—1—3—

Potrzebnym jest do zakładu fabryczno-przemysłowego

Człowiek młody

bezżenny, pracowity i energiczny, z prowadzeniem ksiąg obznajmiony, posiadający chlubne świadectwa oraz kaucji rs. 500.—Wiadomość Miodowa Nr 13, mieszkania 34, ostatnia officyna, 2-ie piętro. 3189—1—3—

Praktykant mierniczy

obeznany dobrze z czynnościami mierniczemi, jako też posiadający świadectwa. Poszukuje miejsca odpowiedniego u Jeometry.—Wiadomość uprasza się zostawić w Redakcji Kur. War. pod lit. M. S. 3204—1—3—

Rodowita Niemka

nie młoda poszukuje miejsca na wieś za bonę, ulica Elektoralna Nr 41, mieszkania 5. 3218—1—3—

Potrzebną jest

PANNA

podręczna do bielizny. — Ulica Ogrodowa Nr 39, mieszkania 27. 3215—1—1 —

Subiekt Handlowy

obznajmiony ze sprzedażą towarów bławatnych, znający języki niemiecki i francuzki, potrzebny jest zaraz do magazynu bławatnego Edmunda Makowskiego, przy rogu Placu Teatralnego i ulicy Senatorskiej. 3239—1—3—

Potrzeba jest zaraz

Sześć Panien

do maszyny i podręczne, do bielizny.—Ulica Żelazna Nr 34, mieszkania 6, drugie piętro. 3242—1—3—

MAMKA

ze świeżem pokarmem, jest u akuszerki, ulica Mostowa Nr 24. P. F. 3229—1—1—

MAMKI

ze świeżem pokarmem.—Ulica Długa Nr 19, kantor mamek. 3224—1—2—

Rs. 2,500.

Żądaną jest suma rs. 2500, na dobrą hypotekę dóbr ziemskich w powiecie Łęczyckim położonych. — Wiadomość pomiędzy godziną 5-tą a 6-tą wieczorem, przy ulicy Elektoralnej pod Nr 1, u zarządzającego tymże domem. 3243—1—3—

MAMKA

młoda ze świeżem pokarmem u akuszerki Rydo'owskiej.—Tamka Nr 11. — 3201—1—2—

Jest do sprzedania

Magazyn

z urządzeniem i towarami przy ulicy Niecałej Nr 8, bliższa wiadomość na miejscu.—Magazyn tenże wyprzedaje się zupełnie po cenie niżej kosztu. Koszule męzkie i damskie, kołnierze i mankiety, pończochy, skarpetki, kaftaniki wełniane, półbatystowe i perkalowe. spódnice, gorsety, szaliki, krawaty, chustki wełniane, jedwabne i półbatystowe oraz inne towary. 3238—1—3—

NA CZASIE!!!

Ceny Węgla zniżone

od 65 do 95 kop. za korzec, Bracka Nr 5.— Tamże są skrzynki ½ korcowe stemplowane do sprzedania. 3240—1—1—

Pralnia Drezdeńska

Plac Grzybowski Nr 1, obok kościoła Wszystkich Świętych.

Poszukuje zdolne prasowaczki do drobiazgów i koszul, oraz maszynistki i podręczne do bielizny. 3190—1—6—

Nr. 20. Długa, Nr. 20.

Do sprzedania

KOŃ

z Moskiewskiego zawodu lat 6, bez wady. 3184—1—2—

Do kupna potrzebny mały

Folwark

w zachodnich guberniach.—Reflektanci mogą się zgłosić, Nowy-Swiat Nr 2, u W. König, w składzie wędlin. 3191—1—2—

RS. 800.

Żądane są na 1-szy numer hypoteki nieruchomości w Warszawie.—Adresa proszę składać w kantorze niniejszego pisma pod literami J. S. 3197—1—2—

WYPRZEDAŻ KWIATÓW

karpowalowych, po cenach jak najprzystępniejszych, w fabryce kwiatów **J. Gay**, Królewska Nr 41.—Tamże mogą panie trudniące się kwiaciarstwem nabywać tanio wszelkich materjałów do kwiatów; jako to: batyst, senele, rozmaite pesteczki i dodatki.—Potrzebne są **panny i uczennice.** 3210—1—3—

SKŁAD WĘGLI

jest do sprzedania w bardzo korzystnem miejscu, może być nabytym z Koniem, Wozem i wszelkiemi Rekwizytami do Składu należącemi, lub bez takowych. Wiadomość: Marszałkowska, Nr 55, od godziny 9-ej do 12-ej zrana. 3—3—2775—

MAGLE

do sprzedania na placu Grzybowskim Nr 12. 3170—1—2—

Para ogierów tureckich

po lat 4, ujeżdzonych pod wierzch i w uprzęży, do sprzedania. — Obejrzeć ich można na stacji kolei Wiedeńskiej Grodzisk, u W-go Zubko. 3230—1—3—

Jest do sprzedania każdego czasu

DYSTRYBUCJA

przy ulicy Solnej Nr 8, od lat 10 ciu egzystująca —Bliższa wiadomość na miejscu. 3213—1—3—

Magazyn Bielizny

przy ulicy Świętokrzyzkiej Nr 8-my czwarty dom od Nowego-Swiatu, poleca na porę karnawałową, włóczkowe zpelą Chustki i Ponsze, w różnych deseniach, wielkościach i kolorach.—jakoteż wielki wybór crepilsów, żabotów i garniturów damskich. Z czem się poleca **M. Bystrzanowska.** 6—6 —2581—

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do odstąpienia

Interes przemysłowy,

dobrze urządzony i procentujący, po 33 od sta od wyłożonego kapitału; na co potrzeba liczyć rs. 7,500, może być i summa hypoteczna lub jaka nieruchomość.—Oferty składać w Kiosku róg Jerozolimskiej i Marszałkowskiej, pod lit. J. R. P. —2650—4—6

Od 25 do 50 rsr., a nawet i więcej, przeznacza się **nagrody,** za wyrobienie miejsca

Rządcy gospodarczego,

zaraz lub od 1-go **Kwietnia** r. b., człowiekowi w sile wieku, wszechstronnie wykształconemu i posiadającemu chlubne świadectwa z wieloletniej swej praktyki, umiejętnej działalności i nieposzlakowanej prawości, z majątków wzorowo prowadzonych z zagranicą.— Adres uprasza się złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. A. B 500. —2965—3—3

Potrzebne są

Panny

do strojów damskich, oraz do wykończenia i upinania sukień, do magazynu przy ulicy Twardej pod Nrem 5. —2934—3—3

Ważna wiadomość dla Gospodyń.

Nadeszły w wielkim wyborze

WYŻYMACZKI ANGIELSKIE I AMERYKAŃSKIE

najtrwalszej konstrukcji, z walcami czysto gumowemi. Główne zalety wyżymaczek są: **bielizna nie drze się jak przy wykręcaniu rękoma i wysycha bardzo prędko. Oszczędność na czasie i na siłach roboczych.** Na składzie znajdują się znaczny zapas wałków pojedyńczych. — Reparacje starych wyżymaczek uskutecznia się w ciągu 2-ch dni.

Ceny nizkie.

W kantorze Ign. Gantzwohla, plac Krasińskich Nr 3, przy wejściu do ogrodu Krasińskich. 3074—2—3—

Ważna wiadomość na czasie!!

Dla panów obywateli, przedsiębiorców, jako też fabrykantów piecy kaflanych.

W Fabryce piecy kaflanych przy ulicy Pańskiej pod Nr 53/1189, znajduje się wielki zapas piecy szlifowych, kompletnych, pięknie polewanych, przytem znajduje się podobny zapas kafli glinianych polewanych, które sprzedaje się hurtownie, jako też i detalicznie, z czem się poleca Panom potrzebującem fabryka.

Drążkiewicz.

2932—2—3—

KOLONJA

do sprzedania za rs. 6,000 we wsi Markach powiecie warszawskim przy szosie Radzymińskiej, przestrzeni morgów 22 i zabudowania w dobrym stanie, oraz i łąk na swoją potrzebę, może nawet służyć grunt na cegielnię.— Wiadomość bliższa można powziąść na Pradze w ulicy Ząbkowskiej Nr 208, u Masłowskiego w zajeździe. 3140—2—3—

Do sprzedania

dwa kocze

z fordeklem, **faeton** nowy, **dwa faetony** używane, **wolanty i bryczki** na rysorach i bez rysorów, to wszystko na parę lub jednego konia, zaprząg angielski na parę koni. Ulica Śliska Nr 13, wiadomość u lakiernika. 2936—3—3—

Do sprzedania:

Buldog prawdziwy rasy angielskiej i z Anglii zwieziony oraz **affe pinczerki** rassowe, ceny niskie. — Nowo Senatorska, hotel litewski, mieszkania Nr 10, gdzie się uskutecznia **sprzedaż kanarków.** 2949—3—3—

Do wynajęcia od 8-go Lipca 1879 r.

przy ulicy Nowolipie w domu pod Nr 32:

Piekarnia obszerna o 4-ch oknach w suterynie, wraz z mieszkaniem, składającem się z 3-ch pokoików i kuchni; oraz **Warsztat** duży, o 6-ciu oknach w officynie na parterze, zdatny dla każdego rzemieślnika wraz z mieszkaniem składającem się z 2-ch pokoi i kuchni.—Wiadomość u Rządcy domu. 3—3—2680—

U AKUSZERKI

ILGNER,

pod Nrem 23, przy ulicy Długiej, gdzie Eldorado, są **Pokoje** z osobnem wejściem, dla osób spodziewających się słabości, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. —2944—2—3

Sklep

do wynajęcia, w domu zwanym Petyskusa, przy placu Teatralnym, pod Nrem 475 B, od 1-go Kwietnia lub od 1-go Lipca r. b.—Wiadomość u rządcy domu. —1985—3—3

Od 8-go Kwietnia r. b., pod Nrem 9, przy ulicy Żórawiej, jest do najęcia na 1-m piętrze

7 POKOI,

z balkonem, przedpokojem i kuchnią. —2001—3—3

Akuszerka O. Gumińska,

przyjmuje osoby spodziewające się słabości Ulica Szpitalna Nr 2, mieszkania 14. —2802—3—4

Pokój

osobny, każdego czasu do wynajęcia, z meblami lub bez, od frontu, na 2-m piętrze. Nowe-Miasto, Nr domu 19, mieszkania 5, naprzeciwko kościoła. —3075—2—2

Obok kolumny Zygmunta, Podwale

N. 2.

Lokal na 1-m piętrze, składający się z 5-ciu pokoi, alkowy, przedpokoju i kuchni, z wodociągiem,—odpowiedni na Magazyn, z urządzeniem gazowem w całym lokalu i z wystawowemi oknami, do wynajęcia od 1-go Kwietnia. Wiadomość na miejscu. —2437—10—12

LOKAL

złożony z 5-ciu pokoi umeblowanych do najęcia od 1-go Kwietnia lub wcześniej, na kwartał i dłużej, przy alei Jerozolimskiej Nr 28 na parterze. — Obejrzeć można codziennie od 10 tej z rana do 2-giej. 3192—1—3—

Do wynajęcia zaraz

POKÓJ

z oddzielnym wchodem — Wiadomość ulica Orla Nr 4, w szkole od godziny 3-ciej codziennie. 3182—1—3—

Przy ulicy Niecałej Nr 3, jest do wynajęcia umeblowany

POKÓJ

z przed pokojem.—Wiadomość na miejscu stróż wskaże. 3236—1—3—

Do wynajęcia każdego czasu

Lokal obszerny

na 1-m piętrze z balkonem, dwoma wejściami, składający się z 6 pokoi, kuchni, spiżarni, 2-ch piwnic i góry; dodaną być może stajnia i wozownia. Do obejrzenia każdego czasu; bliższą zaś wiadomość powziąć można na miejscu, od godziny 2-giej do 4-tej po południu codziennie. Bracka (szeroka) Nr 17/1576A. 4—6—2966—

W domu pod Nr 873 (21) przy ulicy Ogrodowej położonym i będącym własnością Archkonfraterni Literackiej, jest do wynajęcia od 1-go Lipca r. b.

obszerna piwnica,

pod całym domem frontowym, na skład win, owoców, oraz innych przedmiotów niesprowadzających wilgoci lub zamakania fundamentów. 2287—3—3—

Jest do sprzedania

SKLEP,

towarów spożywczych z towarem i urządzeniem, oddawna egzystujący —Wiadomość ulica Twarda Nr 23, mieszkania Nr 17. 2764—2—3—

Sklep Wiktuałów,

wraz z Dystrybucją, jest do odstąpienia w każdym czasie.—Ulica Wspólna Nr 15. 3174—1—3—

Z powodu słabości zdrowia jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów

egzystujący od lat 30-tu.—Przy ulicy Śliskiej pod Nr 25. 3181—1—3—

Jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów

Pańska Nr 46. 3212—1—3—

Nagrody rs. 5.

W zeszły czwartek zgubiono na banhofie wiedeńskim, emaljowaną **broszkę** od garnituru, w której brakowało dwóch pereł. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot takowej na ulicę Długą Nr 49, mieszkania 5, za powyższą nagrodą. Broszka ta jest pamiątkowa, a wartości większej nie posiada. 3125—2—3—

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5.)

Дозволено Цензурою.